Nr 66. Kraków, Czwartek 21 Marca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków
Telefon Nr. 190.

O większość w Izbie.

„Jakże trudno jest rządzić bez większości!" Tym melancholijnym refrenem mógłby Karol hr. Stuergkh kończyć każdą swą mowę parlamentarną i każdą konferencyę z generałami klubów poselskich. Hr. Stuergkh byłby niezawodnie najszczęśliwszym prezydentem gabinetu, gdyby miał w Izbie poselskiej większość stałą i pewną. Mógłby wówczas przeprowadzić reformę wojskową, uzdrowić finanse państwa i krajów koronnych, zreformować podatki i milionom najbiedniejszych obywateli zapewnić starość bez troski...

Poprzednicy hr. Stuergkha nagromadzili dzisiejszemu premierowi niezmiernie dużo sposobności do zdobycia sławy — czynami wielkiej doniosłości. Tylko potrzeba jeszcze większości w Izbie posłów.

Istniała — co prawda — w Izbie tak zw. „mała większość", stworzona jeszcze przez bar. Bienertha. Należeli do niej Niemcy wolnomyślni, chrześcijańsko-socyalni, Polacy i Włosi. Po ostatnich wyborach powszechnych chrześcijańsko-socyalni zastrzegli sobie politykę wolnej ręki, ale w sprawach ważniejszych szli zgodnie z Kołem polskiem i Związkiem niemiecko narodowym. Włosi zrażeni odroczeniem przedłożenia o fakultecie włoskim, odsuwają się teraz coraz wyraźniej z większości.

W ostatnich zaś dniach stosunki między Niemcami wolnomyślnymi a Kołem polskiem naprężyły się tak silnie, że zachodzi obawa jeszcze większego r o z l u ź n i e n i a tej tak zwanej małej większości, która załatwiała od trzech lat konieczności państwowe.

Konflikt między Kołem polskiem a Niemcami opiera się więcej na nastrojach niż na wyraźnych różnicach politycznych. Związek narod.- niemiecki jest n a s t r o j o n y dość niechętnie wobec n o w e l i k a n a ł o w e j, forsowanej przez Koło polskie z wielką energią, zrozumiałą z punktu widzenia polskiego. Ten niechętny nastrój, któremu daje wyraz głównie prasa liberalna, narzucająca się Związkowi na monitora i kierownika, wywołuje rozdrażnienie w Kole polskiem, które nadto czuje żal do Niemców za słynne głosowanie przeciw bonifikacyom gorzelnianym. I na tem podłożu rozdrażnienia i niechęci wyrasta groźba, że Koło polskie będzie głosowało z a n a g ł o ś c i ą wniosku młodoczecha K o e r n e r a. Wniosek Koernera zarzuca min. sprawiedliwości Hochenburgerowi pomijanie sędziów czeskiej narodowości przy nominacyach. Uchwalenie jego nagłości (potrzeba do tego większości $^2/_3$) zmusiłoby p. Hochenburgera do dymisyi. Ale za Hochenburgerem stoją Niemcy wolnomyślni jak jeden mąż. Przez głosowanie więc za wnioskiem Polacy wywołaliby i przesilenie w gabinecie i rozluźnienie większości, a może nawet jej rozbicie.

Takich skutków nie życzy sobie jednak zapewne Koło polskie. Potrzebuje ono przecież samo większości do przeprowadzenia noweli kanałowej. Więc prezydyum Koła żywo konferuje z przywódcami niemieckimi, by znaleść wyjście z sytuacyi.

Stanowisko Polaków jest jasne. Większość w parlamencie ma dla Polaków o tyle wartość, o ile ona może poprzeć naczelny postulat Koła: ustawę kanałową. Obecne prezydyum Koła sonduje opinię w związku niemieckim. Jeżeli większość związku jest rzeczywiście, jak to twierdzi prasa liberalna, przeciwna noweli kanałowej, wówczas Koło polskie traci główny powód należenia do tej większości. Tem większą niedorzecznością byłoby wówczas głosowanie Koła przeciw czeskiemu wnioskowi Koernera, że Czesi w sprawie kanałowej idą po jednej linii z Polakami.

Istnieje nadzieja, że rokowania polsko-niemieckie wydadzą pomyślny rezultat. Prawdopodobnie związek niemiecki zgodzi się na przeprowadzenie pierwszego czytania noweli kanałowej jeszcze przed świętami, a Koło polskie w s t r z y m a się od głosowania nad nagłością wniosku Koernera. Ustawa kanałowa wejdzie więc do komisyi i tam dopiero rozpoczną się szczegółowe rokowania Koła ze stronnictwami. Zaś jako oficyalny powód wstrzymania się od głosowania nad wnioskiem Koernera poda Koło swoją starą zasadę taktyczną, że nie chce mieszać się w spór niemiecko czeski.

Wiadomości polityczne.

Najmłodsza Chorwacya strajkuje.

Piszą nam z kół młodzieży z Z a g r z e b i a:

Z powodu rozruchów politycznych i demonstracyi przeciw madjarofilskiemu banowi Cuvajowi, w których brali udział najwięcej uczn. szkół śred. postanowiły władze szkolne w niektórych miastach Chorwacyi jużto po kilku uczniów ukarać lub wydalić, jużto całą szkołę na pewien czas zamknąć. W odpowiedzi na relegacye młodzież w Zagrzebiu zażądała na publicznych demonstracyjnych zebraniach przyjęcia wydalonych i otworzenia zamkniętych szkół.

W pierwszej chwili zdawało się, że skończy się na kilku pochodach studentów przez miasto, odśpiewaniu narodowych pieśni i wypowiedzeniu kilku mówek pod pomnikiem bana Jelaczicza. Nawet same władze początkowo popuściły — jak się to mówi — dla świętego spokoju. Tymczasem w sam dzień rozpoczęcia na nowo nauki nadchodzi z miasteczka Vinkovci wieść, że tam wydalono trzech studentów. To było powodem, że młodzież opuściła znowu szkoły i spacerowała gromadnie po mieście i układała na wiecach rezolucye.

Na odgłos strajków w Zagrzebiu opuściła szkoły młodzież i w innych miastach Chorwacyi; do młodzieży męskiej przyłączyła się i żeńska, a jeżeli któraś szkoła nie chciała iść z innymi to ją do tego zmuszano, nie wpuszczając nikogo do gmachu szkolnego.

W ostatnim tygodniu widziano w Zagrzebiu co dnia jeden pochód przed południem, a drugi popołudniu, w których brało udział tysiące uczniów od 10 do 20 lat wieku.

Ostatecznie skończyły się te strajki i pochody z a m k n i ę c i e m w s z y s t k i c h szkół ś r e d n i c h n a r a z i e do 8 k w i e t n i a, a stracony obecnie czas ma być wynagrodzony przedłużeniem roku szkolnego w czasie wielkich wakacyi.

Po zamknięciu Wszechnicy dnia 17 lutego z powodu rozruchów politycznych mówiono, że się to samo stanie i ze szkołami średniemi. Przypuszczenia te sprawdziły się w zupełności. Obecna polityka w Chorwacyi prowadzi do anarchii, już nawet w szkołach średnich. *Mj....ski.*

Nowe ustawy polakożercze.

„Post" donosi, że memoryał komisyi kolonizacyjnej został już podpisany przez króla pruskiego i będzie w tych dniach doręczony posłom.

Tak zwany system regulacyjny, celem umacniania niemieckich posiadłości rolnych w narodowo zagrożonych okolicach jest już od pewnego czasu wykończony. Zajmuje się nim obecnie ministeryum spraw wewnętrznych i załatwi się z nim wkrótce tak, że rząd i ten projekt niedługo przedłoży sejmowi.

Ustawa kolonizacyjna z r. 1908 tworzyła fundusz 76 milionowy, w celu umocnienia własności włościańskiej, oraz fundusz 50 milionowy, w celu umocnienia własności wielkiej. Zadaniami temi trudnią się od 1904 roku, względnie od 1906 „Bauerbank" i „Mittelstandkasse", tak, że cele tych funduszów zostały istotnie osiągnięte. Ponieważ Polacy, którzy sprzedali swą ziemię w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, częstokrotnie okupują się w prowincyach sąsiednich: na Śląsku, na Pomorzu i w Prusach Wschodnich, jest tutaj niemiecki stan posiadania zagrożony, o ile znajduje się w ekonomicznie słabszych rękach. Dlatego odnośne przedłożenie zaprojektuje potrzebne do umacniania ziemi kredyty. Mają powstać w wymienionych prowincyach towarzystwa spółkowe, które regulacyę hipotek przeprowadzać będą według zasad wypróbowanych na kresach wschodnich.

Pocieszający zwrot.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Przeczytawszy wstępny artykuł pod tytułem „Pocieszający zwrot", powziąłem zamiar, aby zaproponować Szanownej Redakcyi nad tak żywotną kwestyą rozprawę polemiczną, w której i szersze kręgi Czytelników głosby zabrać mogły. Sprawy takie, jak „nowy zwrot" w zapatrywaniu się na kwestye ekonomiczne, społeczne i gospodarcze w Polsce interesować muszą każdego uczciwie myślącego Polaka. Jako zaś inicyator tej dyskusyi, pozwalam sobie zabrać pierwszy głos i to jako rolnik, zwany pospolicie „obszarnikiem".

Szanowny autor artykułu „Pocieszający zwrot" stawia nam na wzór Czechy i widzi wielkie niebezpieczeństwo w napływie obcych kapitałów do nas, które wznoszą setki kominów fabrycznych i stwarzają żywioł nam wrogi, bo obcy. Co do pierwszej sprawy — to zgoda. Rzeczywiście powinniśmy wszędzie i zawsze naśladować Czechów, którzy po strasznym parowiekowym upadku, szaloną solidarnością i ściśle matematyczną pracą ekonomiczną zyskali ten dobrobyt, który dzisiaj posiadają. Natomiast co do drugiej kwestyi, ośmielam się zauważyć, że napływ obcego do nas kapitału i powstawanie fabryk, nie może nam tak bardzo zaszkodzić, a to z powodu, iż po pierwsze: bądź co bądź w ten sposób kraj się uprzemysławia, a powtóre otrzymuje zarobek setki rąk roboczych polskich, które to powstrzymuje od wychodźtwa.

Tyle co do tych dwóch kwestyi, poruszonych przez p. Woyczyńskiego.

A teraz pozwolę sobie zwrócić uwagę Czytelników, że przyszłość naszej Ojczyzny pod wszystkimi trzema zaborami nie polega na „przemyśle", lecz na „rolnictwie". Przemysł nasz polski skupia najwyżej 10 proc. społeczeństwa, a rolnictwo przeszło 50 proc. całego polskiego narodu. Przewaga tedy znaczna jest po stronie „rolnictwa" i to rolnictwo już zresztą z natury rzeczy musi stanowić punkt ciężkości naszej narodowej pracy. A zatem „Nowy zwrot" powinien się przedewszystkiem zacząć od tego fundamentu polskiej budowy, a nie od dachu, jakim jest przemysł w kraju rolniczym. — I tutaj wróćmy rzeczywiście do „Czechów". Czechy są krajem rolniczym, a przez rolnictwo doszły do przemysłu.

Wzorem gospodarstw rolnych są przecież gospodarstwa morawskie, a to przez ich „prostotę" i intensywność.

Urządźmy nasze rolnictwo, nasze gospodarstwa na wzór czeskich i morawskich, a zdobędziemy tem samem i kapitały, a przez kapitały i przemysł.

Bo cóż bowiem innego jest przemysł, jak nie przetwarzanie surowych płodów ziemi w spożywczy czy też maszynowy towar. A więc te „mleczarnie", gorzelnie, cukrownie, młyny, tartaki, cegielnie, rafinerye, fabryki zapałek, wyrobów stolarskich, dachówek, wyrobów tkackich i t. p.; toż to: krowy, kartofle, buraki, zboża, lasy, gliny i t. p. produkty wsi naszej, których w naszym kraju takie bogactwo!

Nie zaczynajmy tedy myśleć naprzód o budowaniu domów (fabryk) dla tych produktów, ale pomyślmy rzeczowo i ściśle o ich najintenzywniejszem produkowaniu w jak najdogodniejszych warunkach.

Niech nasi prowodyrzy ludu nie uprawiają na wiecach chłopskich antyszlacheckiej polityki, ale niech na tych wiecach zakładają chłopskie akcyjne cukrownie, chłopskie akcyjne gorzelnie, chłopskie akcyjne mleczarnie, wogóle „chłopski przemysł"!

Pisze szanowny autor „Pocieszającego zwrotu", że każdy rząd nas wynaradawia i gnębi! Prawda! Ale najbardziej nas gnębi „nasz polski rząd w Galicyi", bo traktuje po macoszemu nasze rolnictwo i nasz rolniczy przemysł! Rząd rosyjski nie pozwala nam śpiewać „Jeszcze Polska", ale całe Królestwo Polskie pokryte jest siecią bogatych rolników.

U nas wolno krzyczeć, ale nie wolno krowy zdrowej zabić i sprzedać, trzeba szukać pośrednika-żyda, który ma koncesyę rządową i sprzedaje „zdechliznę"! U nas wolno „co kto chce", ale nie wolno postawić akcyjnej fabryki na wsi, bo ją rząd zabije podatkami od fundamentów! U nas wolno pleść niestworzone rzeczy fałszywym prorokom ludowym, ale nie wolno ukarać parobka, który pobierając 2 kor. 40 hal. dziennie, stara się jak najmniej pracować! U nas wolno tracić fortuny na wyścigach, ale nie wolno prowadzić porządnej hodowli koni, „bo pan, co ma porządne konie", musi mieć grube pieniądze i zapłacić stosowny podatek. U nas wolno w parlamencie obrażać rząd, ale złodziejowi, którego się złapało na gorącym uczynku, nie wolno powiedzieć złodzieju, bo to „obraza honoru". U nas wolno kupować gruszki u Hawełki po 10 kor. za sztukę, a nie wolno mieć porządnego sadu, bo go dzicz wiejska rozdrapie. — I tak dalej i dalej, dużo u nas wolno „głupstw", a nie wolno mądrych i użytecznych rzeczy!

Niech u nas nie wolno będzie: 1) sprzedawać żydom ziemi, 2) osiedlać się żydom na chłopskich gruntach, 3) sprzedawać spirytusu żydom, 4) Obdłużać ziemi ponad wartość, niech nie będzie wolno zwoływać głupich wieców i tracić czas na marnej polity-

---

ZDZISŁAW KORWIN.

Hak.

W pośród falistej równiny, noszącej na sobie charakterystyczne cechy ziemi lubelskiej, w odległości około czterech wiorst od Lublina w kierunku Piasków, w pobliżu żwirowego gościńca, wznosił się na niezbyt wysokim płaskowzgórzu dworek murowany, otoczony oparkanionym dwumorgowym sadem i ogrodem warzywnym. Przed rokiem nabył go małomieszczanin Jan Gałda, równocześnie rolnik, ogrodnik i kupiec.

Uprawiając niegdyś za przeciwległą rogatką miejską kawał odziedziczonego po rodzicach urodzajnego gruntu z łąką nad Bystrzycą, przy drodze wiodącej ku Bychawie, następnie handlując czem się dało: zbożem, sianem, uszkodzonemi meblami i tak zwaną „starzyzną", oraz domkami i placami na przedmieściach, dość często wystawianemi na licytacyę przez wierzycieli, uciułał spory kapitalik, za część którego kupił powyższą posiadłość. Znaczniejszą zaś część uzyskanej w handlu gotowizny ulokował ostrożnie na pierwszych numerach ziemskich i miejskich hipotek.

Pracowity, czynny, sprytny, posiadający nawet względne wykształcenie. ukończył bowiem cztery klasy gimnazyalne, kierował się w każdem rolnem czy handlowem przedsięwzięciu chłopskim rozumem, nie wzywając pomocy adwokatów. Kiedy niekiedy tylko zasięgał rady życzliwego sobie rejenta, którego przy spisywaniu aktów kupna lub sprzedaży wynagradzał szczodrze.

Ponieważ były to czasy niespokojne, porewolucyjne i rozbójnicze, pieniędzy wszelkich, choćby najdrobniejszych, nie trzymał w domu i nie nosił przy sobie Ukrywał jeno nieco sreber i klejnotów, nabytych na wyprzedażach publicznych, w olbrzymiej skrzyni dębowej, okutej sztabami żelaznemi i opatrzonej zamkiem amerykańskim. Stała zwykle pod łóżkiem w alkierzu, w którym z rana mył się i przyodziewał ochędożnie i w którym sypiał nocą. Konieczne sprawunki w mieście i sąsiedniej wiosce załatwiał zwykle kredytem, cieszył się bowiem, jako człowiek rzetelny, powszechną ufnością.

Przed dwudziestu laty odumarła go żona. Nie miał z nią dzieci, więc, chociaż swatano go ciągle z posażnemi urodziwemi pannami, powtórnie żenić się nie chciał. Szósty krzyżyk raźno i dzielnie dźwigał na krzepkim karku, bo wódki nie pijał, a nie żałował sobie na pożywienie i obfite jadło. Zdrowiej i młodziej wyglądał od niejednego dwudziestoletniego chłopaka.

Parobków, zwanych przez się darmozjadami i wrogami każdego chlebodawcy, których, gdy gospodarował na ojcowiźnie nad Bystrzycą, trzymać musiał, wypędził na cztery wiatry, obywając się usługą jednej tylko Hanny Musiałównej, przystojnej, rostropnej zuch-dziewczyny, gotującej jeść smacznie imającej się wraz z nim chętnie każdej roboty w domu, sadzie i ogrodzie. Dbał więc o dziewkę, traktował jakby bliską krewną — niemal jak córkę — i strzegł od zepsucia, szerzącego się straszliwie w okolicy bliskiej ludnego miasta.

Hanka, sierota, bogobojnie wychowana przez pewną, zacną panią w jednym z niedalekich dworów szlacheckich, odpłacała mu się wdzięcznością i wierną służbą.

Pewnego dnia w zimie, o dość późnej, popołudniowej godzinie, postanowił Jan udać się do Lublina, lecz zamyślony jakiś i markotny, zatrzymał się na progu otwartych drzwi, wiodących z sieni do kuchni, w której Hanka uwijała się żwawo, ustawiając świeżo pomyte naczynia na półkach sosnowej szafy. Zastanowił się chwilę i rzekł z pewnym wahaniem w głosie:

— Czy nie będziesz się bać, jeśli cię pozostawię samą w domu, mogę bowiem powrócić późno?

Dziewczyna, z malującem się w czarnych oczach ździwieniem, spojrzała na Gałdę i uśmiechając się odparła:

— Ma się rozumieć, że bać się nie będę. Czy to mi pierwszy raz czekać na pana do wieczora?

— Tak, czekałaś nieraz... dzisiaj jednakże...

Zamilkł, lecz po chwili, patrząc przez okno na śniegiem pokrytą równinę, na której nie było widać żywej duszy, dodał po cichu:

— Bo widzisz dowiedziałem się, że Semen Kołpak wrócił w nasze strony. Dziś rano kręcił się koło karczmy przy gościńcu, a ponieważ ty pierwsza oskarżyłaś go o kilka kradzieży, a między innemi o kradzież u nas szynki, boję się, aby przez zemstę nie wyrządził ci jakiej krzywdy. Oddalony przezemnie, wałęsał się bez zajęcia czas jakiś po Lublinie, a w końcu przystał do złodziejsko-zbójeckiej szajki. Scigany przez żandarmów, w chwili, gdy go już ująć mieli, umknął do Warszawy, gdzie również kradł i rozbijał... Ma podobno nawet morderstwo na sumieniu... Opowiadał mi to wszystko wachmistrz od straży ziemskiej, który otrzymał rozkaz aresztowania nicponia, skoro się tylko tu pokaże. Jednakże, pomimo ścisłej rewizyi, nie znalazł go w żadnej chacie, bo chłopi boją się rabusia i widocznie ostrzegli go o poszukiwaniach policyi... Człowiek to z gruntu zły i zepsuty, lękam się zatem aby...

— Ja tam, proszę pana — przerwała Hanka — nie boję go się wcale. Młodsza byłam, a nie raz poskromiłam niejednego gorszego od niego łotra. Ostrożność jednak nie zawadzi. Nie ruszę się z domu, bo mam w pokojach i w kuchni niemało roboty. Drzwi zamknę na klucz i rygle zasunę, a nie otworzę nikomu, dopóki głosu pańskiego nie posłyszę.

— Doskonale. Zarygluj drzwi, a nawet zamnij okiennice — szepnął Jan nieco uspokojony — i czekaj na mnie. Do widzenia.

— Całuję ręce pańskie... A niech pan nie zapomni kupić szynkę wędzoną, bo już przecie do Wielkiejnocy niedaleko. Teraz będzie tańsza niż na kilka dni przed świętami. Proszę wybraną naznaczyć i kazać odłożyć. Jak pójdę za parę dni do miasta, to ją przyniosę...

— Na co? Sam dziś jeszcze zabiorę.. Przecie zbyt wielkiej nie kupię. Bądź zdrowa.

To powiedziawszy zbiegł z pagórka i rozglądając się bacznie na lewo i prawo ruszył żwawym krokiem po ścieżce, wydeptanej w śniegu nad rowem, wzdłuż gościńca, pokrytego brudną, szarą grudą zmarzłego błota.

Jeszcze na białem tle pól widać było ciemną sylwetę jego postaci, gdy Hanka wyskoczyła przed dworek, obeszła go śpiesznie w około, a nie dostrzegłszy nic podejrzanego. wpadła do sieni, zamknęła za sobą drzwi na klucz i zaryglowała szczelnie, poczem w kuchni i pokojach zaparła okiennice żelaznemi sztabami.

Po zabezpieczeniu się w ten sposób od niespodzianego wtargnięcia niepożądanego gościa, zapaliła świeczkę, napełniła wodą kociołek miedziany, postawiła go na żarzących się węglach w kominie i zabrała się spokojnie do obierania marchwi i kartofli, które usiekawszy razem ze świeżą słoniną, ugotować miała na wieczerzę, jako ulubioną potrawę gospodarza.

Nagle pod drzwiami rozległo się żałośne miauczenie kota.

— Biedactwo! — zawołała. — Pewno głodny wraca ze wsi... Zapomniałam o nim... Trzeba go wpuścić.

Niepomna na ostrzeżenie Gałdy, zerwała się z ławeczki, na której siedziała, pobiegła do drzwi, otworzyła je z klucza i równocześnie niemal odsunęła rygle.

Kot, wypuszczony widocznie z dławiącego go uścisku, pomknął za dom szalonemi skokami.

W tejże chwili, człowiek jakiś rzucił się na służącą, powalił ją na podłogę i ukląkłszy jej na piersiach, zaczął obezwładnioną i nieruchomą obmotowywać od stóp do ramion cienkim, lecz mocnym szpagatem, zaciskając go najsilniej i wiążąc na węzeł przy obu rękach, na które gwałtownie popchnięta, padła dziewczyna, nie przewidująca napaści. Następnie powstał, zamknął rozwarte drzwi, zasuwając w pośpiechu tylko górny rygiel; poczem klasnął w dłonie i gwizdnął radośnie.

— Teraz rozmówimy się, moja panno! — rzekł tonem szydeczym, Mamy do załatwienia mały rachunek. Przyszedłem umyślnie, żeby go zapłacić.. Z twojej namowy, szelmo, odprawił mnie i pozbawił chleba twój pan, huncwot!... Ty mnie wpędziłaś na śliską drogę, po której chodzić muszę obecnie.. Teraz przyszła na mnie kolej podziękować ci za to... i podziękuję..

Zachichotał piskliwym śmiechem.

— Zobaczysz, jak ci ładnie podziękuję!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ce, to: 1) podniesie się rolnictwo, 2) podniesie się przemysł i 3) ustanie drożyzna! A wtedy syty chłop pocznie się czuć obywatelem Polski i wykształciwszy się fachowo w mieście z maturą gimnazyalną lub akademickiem wykształceniem osiądzie na odziedziczonych po ojcach 10 lub 20 morgach ziemi i będzie gospodarował, bo gospodarstwo to da mu lepszy dochód niż urząd komisarza starostwa! Taki chłop inteligent, taki członek akcyjnych mleczarni, cukrowni i t. p. fabryk, tak' przemysłowiec przestanie być „chłopem" a stanie się obywatelem Polski. Ale wtedy ustałaby „kwestya chłopska" i cóżby robili przywódcy ludowi? Musieliby zamiast próżniactwa w Wiedniu czy Lwowie, chwycić za młot kowalski, lub za pług rodzinny i... w pocie czoła pracować!

I wtedy co?

Powstałby silny 20 sto milionowy naród, mocarny pracą, zdrowy fizycznie i moralnie, bogaty w pieniądz, dostojny w przeszłość i [illegible] na ostateczny obrachunek i zwycięży!!

Ale do tego trzeba pracy! Nie komitetów, subkomitetów, prezesów, sekretarzy i t. p., ale trzeba pracy i dobrej woli! Nie pchajmy się do miast! Nie uważajmy „złotego kołnierza" za ideał, nie uważajmy każdego urzędnika za „pana życia i śmierci", nie żądajmy niezasłużonych laurów, kated, dostojeństw i t. p., ale wróćmy na wieś!

Wróćmy na wieś i żądajmy: niech rząd nam stawia za nasze podatki fabryki! niech rząd nam stawia na wsi bezpłatne szkoły rolnicze i fachowe; niech rząd do społeczeństwa: niech da nam uczciwych kierowników i fachowców, niech da nam możność sprzedawania bezpośrednio konsumentom naszych produktów, niech obmyśli sposób oddłużenia naszej ziemi przez zniżenie stopy procentowej i przeznaczy na to t. zw. żelazne fundusze bankowe, z którymi już niektóre banki i Tow. nie wiedzą co robić! Wogóle niech nam miasto pomaga a za to niech ma tani chleb, tanie mięso i tanią rozrywkę.

Tak się rządzą Czesi i dlatego u nich jest bogactwo rolnicze i przemysłowe.

Te mniej więcej uwagi nasunęły mi się po przeczytaniu artykułu pod tytułem „Pocieszający zwrot" i pragnąłbym, aby mi je kto „zbił" a podał lepsze i korzystniejsze sposoby.

Stanisław Rawicz Radomyski.

Zamieszczając bardzo chętnie powyższe uwagi, z których przebija zdrowa, rozumna myśl i dobra wola autora, przyznajemy mu zupełnie, że ruch współdzielczy postępuje u nas na wsi tempem tak powolnym, że gdyby to opieszałość dłużej trwać miała i przyszłe pokolenie nie doczeka się zmiany na lepsze.

Nasze towarzystwa rolnicze i gospodarskie zbyt wiele teoretyzują i dyskutują, a za mało mają energii, śmiałości i inicyatywy w czynnej akcyi ekonomicznej. To też tylko młodzi rolnicy, do których należy p. Radomyski, mogą sprawę pchnąć na lepsze tory i działać coś pozytywnego. O ile zaś dyskusya publiczna może ta wszystkie kwestye wyjaśnić i na drogę praktyczną wprowadzić, chętnie służymy łamami naszego dziennika dla wszystkich ludzi którzyby pragnęli przyczynić się do wyświetlenia stanu rzeczy.

Min. Długosz a N. D.

Zarząd główny stronnictwa narodowo-demokratycznego komunikuje:

„P. Długosz wstąpił do stronnictwa N.D. w r. 1906 lub 1907 po podpisaniu odpowiedniej deklaracyi i opłacił za jeden rok wkładkę na rzecz stronnictwa, do której się zobowiązał. W r. 19.8 przed wyborami do Sejmu oznajmił lojalnie, że kandydatura jego spotyka się z przeszkodami, których może uniknąć jedynie przez oficyalne uznanie programu partyi ludowcowej. Zarząd stronnictwa pozostawił mu swobodę działania. Wtedy p. Długosz zażądał zwrotu deklaracyi, aby — jak mówił — módz formalnie powołać się na to, że do stronnictwa N. D. nie należy i jednocześnie na koszty wyborów nadesłał do zarządu tegoż stronnictwa kor. 500. Zarząd stronnictwa, zwracając p. Długoszowi deklaracyę, oświadczył, że nadesłanej do funduszu wyborczego kwoty nie przyjmie i oddaje ją na cele Tow. Szkoły Ludowej, mianowicie 250 kor. na bursę Związku okręgowego T. S. L. we Lwowie i 250 kor. na Koło borysławskie T. S. L. Kwity na doręczone tam kwoty zostały panu Długoszowi odesłane".

Wyjaśnienie to stoi w sprzeczności z zeznaniami ministra Długosza przed sądem. Minister twierdził bowiem, że do Dem. Nar. nie należał ani przez chwilę i że wogóle polityką przed r. 1908 nie zajmował się wcale. Tymczasem okazuje się, że p. Długosz próbował szczęścia u Dem. Nar., nim zdecydował się swą przyszłość polityczną i swe.. pieniądze złożyć w ręce p. Stapińskiego.

Zniesienie loteryi liczbowej. Loterya klasowa.

Wiedeń, 19 marca.

Wreszcie zdecydował się rząd austryacki na zniesienie loteryi liczbowej, jednego z największych wrogów ubogich warstw ludności w całej monarchii. Zaszczyt dokonania tej reformy przypadł — jak wiadomo — w udziale naszemu rodakowi, ministrowi skarbu Zaleskiemu, który zdobył się na tę, bądź co bądź śmiałą operacyę w dziedzinie finansów austryackich, pomimo, że stan ich w chwili obecnej nie jest wcale świetny. — Reformy ministra Zaleskiego nie można jednak uważać za radykalną, — bo właściwie wybrał on mniejsze zło przed większem: zamiast liczbowej loteryi wprowadza loteryę klasową. Oznacza to przesunięcie dobrowolnego podatku w kierunku warstw zamożniejszych, bynajmniej jednak nie znosi raz na zawsze w zakresie gospodarki finansowej Austryi tego niemoralnego i pod względem ekonomicznym szkodliwego źródła dochodów państwowych.

Loterya liczbowa istnieje w Austryi od 1752 roku. Ile za ten czas wyssała pieniędzy z kieszeni biedaków — boć ludzie nawet średnio zamożni nie stawiają na małą loteryę — obliczyć nie sposób.

Pewne jednak wyobrażenie o tem mieć będziemy, gdy weźmiemy pod uwagę, że liczba kollektur w całej Austryi wynosiła w roku bieżącym jeszcze 1448 i że kwota stawek wzrosła od roku 1897 do 1911 z 30 na 40 milionów koron i że na rok bieżący dochód „netto" z loteryi liczbowej preliminowany jest w budżecie na kwotę 14·46 mil. koron, do czego trzeba dodać 2·87 mil. koron z opłat należytości od wygranych, razem więc 17·33 mil. koron. Gdyby loterya liczbowa nadal została utrzymana, to dochód z niej przyniósłby w roku 1914 prawdopodobnie kwotę 20 milionów.

Otóż, wniesione wczoraj w Izbie posłów przedłożenie, zatrzymuje czasowo loteryę liczbową obok klasowej, lecz tylko do chwili gdy ta ostatnia da dochód równający się 20 milionom. Wprawdzie Rada państwa rezolucyą, powziętą 26 czerwca 1908 r. wezwała rząd, aby w ciągu lat dziesięciu stopniowo zniósł loteryę liczbową, jednakże min. Zaleski spodziewa się dokonać tego już w ciągu lat czterech, lub pięciu, rachując na rozwój loteryi klasowej. Obecnie liczba kolektur i ciągnień zostanie zmniejszoną, a zwiększoną zaś będzie wysokość stawek.

Loterya klasowa austryacka urządzoną będzie na wzór pruskiej. Nie będzie ona, podobnie jak na Węgrzech, gdzie istnieje od 1897 roku, wypuszczona w dzierżawę, przedsiębiorstwu prywatnemu, lecz pozostanie w zarządzie fiskalnym. Rząd przyjmuje za zasadę, że 30 prc. kwoty stawek przypadnie na jego rzecz, a 70 prc. zwróci graczom. Najmniejszy bilet ma kosztować 40 koron i będzie dzielił się na 5 części, które będzie można z osobna nabywać. Wygrane mają być wypłacane gotówką, bez jakichkolwiek strącań w formie należytości podatkowej. Reforma loteryi nie pociągnie za sobą nowych kosztów, ponieważ cały dotychczasowy personal zarządu loteryjnego będzie i nadal zatrzymany.

Poseł Roser, który przez ćwierć wieku ponawiał w Izbie swą rezolucyę o zniesiesienie loteryi liczbowej, nie doczekał się wprawdzie jej ziszczenia, w każdym jednak razie jego inicyatywa w kierunku uwolnienia Austryi od takiego wrzodu moralnego jakim jest loterya liczbowa, nie poszła na marne.

Ze Lwowa.

Dnia 19 marca.

Ludowcy między sobą. — Dziś św. Józefa. — Amerykański biskup we Lwowie. — Krach finansowy.

Zeszłej niedzieli odbył się we Lwowie wiec wyborców powiatu lwowskiego, zwołany przez tak zwanych niezawisłych ludowców, grupujących się przy »Kuryerze lwowskim«. Na wiecu omawiano sprawy, dotyczące włościan, jak reformę wyborczą do Sejmu, rewizyę katastru gruntowego i przymusową organizacyę rolniczą. Jednak zdaje się, że inicyatorom wiecu nie tyle chodziło o powyżej wspomniane sprawy, jak o to, aby uchwalić votum nieufności p. Stapińskiemu za jego obecną politykę i to w przeddzień procesu jego z »Ojczyzną« w Krakowie. Toteż owe votum nieufności forsowano z całą siłą i uchwalono w rezultacie przeciw dwunastu głosom, jakie padły od zwolenników p. Stapińskiego, którzy jawili się na wiecu, aby odeprzeć zarzuty, podnoszone przeciw p. Stapińskiemu przez głównego leadera niezawisłych ludowców p. Dąbskiego.

Dzień św. Józefa obchodzono dziś prawie w każdym domu. Żadne miasto może nie obfituje w tylu Józefów oraz Józefin, co Lwów. Najuroczyściej i najgwarniej było w ratuszu, do którego spieszyły tłumy ludzi, aby złożyć życzenia prezydentowi miasta p. Neumanowi. Deputacye prawie wszystkich towarzystw, radni, urzędnicy i funkcyonaryusze magistraccy, młodzież rzemieślnicza, korowód z pochodniami i dwie muzyki — wszystko to przesunęło się przez Rynek i ratusz, co świadczy, że prezydent Neuman cieszy się u mieszkańców miasta nadzwyczajną sympatyą. Wszystkich przybyłych do ratusza pan prezydent podejmował serdecznie i z prawdziwą staropolską gościnnością. Dzień dzisiejszy był też dniem imienin ks. arcybiskupa Bilczewskiego i ks. arcybiskupa Teodorowicza. Wobec tego, że obaj arcypasterze bawią poza Lwowem, przeto liczne deputacye i zastępy wiernych składały swe wyrazy hołdu i przywiązania przez pozostawienie biletów w obu pałacach arcybiskupich.

Jak wiadomo już z depesz telegraficznych gr.-kat. biskup Ortyński został przez watykan odwołany z północnej Ameryki. Ks. Ortyński pochodzi z zakonu OO. Bazylianów, podobnie jak metropolita hr. Szeptycki, a do Ameryki został wysłany przed kilku laty staraniem metropolity celem krzepienia w wierze i na duchu przebywających tam Rusinów. Jednak wskutek walk partyjnych między Rusinami, a to ukraińcami i moskalofilami, stanowisko jego zostało zachwiane, bo ks. Ortyński zanadto jawnie angażował się w polityce, stając po stronie ukraińców. Ks. Ortyński na stałe osiedli się we Lwowie i będzie zastępował w czynnościach metropolitę hr. Szeptyckiego, któremu zdrowie nie zezwala na ciągłe urzędowanie w konsystorzu.

Krach finansowy, jakiego już dawno Lwów nie przeżywał, czyni spustoszenia na wszystkie strony. Został on wywołany nie sumiennością eskonterów żydowskich i lichwiarzy z czarnej giełdy, grupującej się na wałach Hetmańskich u stóp pomnika króla Sobieskiego. Krach ten zapoczątkowała ucieczka eskontera Hechta, który dopuścił się oszustw prawie na milion koron — Wskutek ucieczki Hechta i odmawiania prolongat weksli kupieckich przez tutejsze banki, już kilkunastu przemysłowców zawiesiło wypłaty, a między nimi aptekarz Braunstein, kupiec Veit, księgarz Blatt, fabrykant marmuru Królik i t. d. W szeregu tych od kilku dni stanęła stara i znana powszechnie księgarnia H. Altenberga, zawieszając wypłaty. Wieść ta spadła na miasto nasze, jak grom z nieba i wywarła na ogół bardzo przykre wrażenie, ratunkiem zaś dla tej księgarni zajął się tutejszy świat naukowy i literacki. Na czele akcyi sanacyjnej stanął książę Lubomirski, a księgarnia p. Altenberga ma przejść w towarzystwo z ograniczoną poręką. W trzech dniach złożono już w Banku przemysłowym na ten cel 80.000 koron i zdaje się, że do kilku dni cała sprawa zostanie pomyślnie załatwioną. Sprawą sanacyjną księgarni tej zajęli się też gorliwie warszawscy księgarze pp. Arct i Wende. Udziały są dalej zbierane, bo passywa księgarni sięgają prawdopodobnie ponad 200.000 koron. *d.*

List ze wsi.

Izdebnik pod Kalwaryą Zebrzydowską.

(Pożyteczna działalność proboszcza. — Bezczynność nauczycielek. — Przejazd wojska. — Projekt przywitania arcyksięcia. — Dziwne dworskie zapomogi.—Wiejscy bandyci).

W niedzielę dnia 17 b. m. odbyło się w Izdebniku Walne Zgromadzenie „Spółki oszczędności i pożyczek" założonej przed kilku laty dzięki inicyatywie energicznego proboszcza X. J. Rayskiego, który ciągłymi odczytami i pogadankami na temat ruchu współdzielczego zdołał przekonać (przynajmniej w części) obojętnych parafian o użyteczności Spółek. Sprawozdanie kasowe za rok 1911 wykazało roczny obrót kasowy 150.000 koron przy liczbie 200 przeszło członków. Czysty dochód (przeszło 600 kor.) przekazano do funduszu rezerwowego. Dochód stosunkowo nieznaczny, bo Walne Zgromadzenie w miarę zwiększania się dochodu uchwala obniżanie stopy procentowej od pożyczek. Obecnie płaci 4 proc., a pobiera 5 proc. W roku 1911 przybyło 22 nowych członków. Spółka oszczędności zawdzięcza swój pomyślny rozwój energii przewodniczącego X. Rayskiego. Działalność gorliwego proboszcza nie ogranicza się jednak do tej Spółki. Dzięki jego staraniom powstała przed rokiem Spółka spożywcza, która mimo kreciej, szkodliwej roboty sklepikarzy rozwija się korzystnie. Obecnie krząta się X. Rayski około założenia Spółki mleczarskiej. — Zapisało się już 200 członków. Sprowadzono maszyny, wynajęto i urządzono lokal, a przyszły kierownik (chłopak wiejski) kończy już kurs mleczarski. Spółka będzie otwarta dnia 1 maja b. r. i powodzenie jej pewne. Spodziewać się należy, że wobec Spółki nie będzie nadal oddawał dwór mleka w handel żydowi, który z niego ciągnie tak ładne zyski, że może córkom dawać po kilka tysięcy koron posagu.

Przy tak ruchliwej a pożytecznej działalności proboszcza jaskrawie uwydatnia się bezczynność grona nauczycielskiego (7 osób) zwłaszcza pp. nauczycielek w liczbie 5. Poza pracą w szkole nie zajmują się niczem, chyba intrygkami i ploteczkami. Możliwe, że kształcą się. (Zapewne czytają dużo romansów i powieści) Nie brakło wprawdzie ze strony proboszcza zachęty do pracy oświatowej wśród ludu — ale... nic z tego.

Zaznaczyć jednak należy, że kierownik szkoły p. Marfiak zakrzątnął się dość żywo w ostatnim roku, aby rozpocząć pracę oświatową. — Kupił latarnię magiczną i przy współudziale X. Rayskiego urządzał odczyty, ilustrując je obrazami. Kilka razy wyjeżdżał także w okolicę. Odczyty (wstęp bezpłatny lub 4—6 hal.) cieszyły się znacznem powodzeniem.

Przez 3 ostatnie dni ubiegłego tygodnia gościły chaty i stodoły ułanów 4 pułku z Żółkwi, maszerującego obecnie na nową siedzibę do Wiener-Neustadt. Gospodarze skwapliwie ukrywali resztki zapasów siana i koniczyny. Wojskowość powinna surowo żołnierzom zakazać rabować te resztki zapasów biednego chłopa. Innego rodzaju „wybryku" dopuszczono się w domu, w którym miał kancelaryę p. wachmistrz (żyd). Uważał on, że na wsi nie potrzeba wychodzić z mieszkania i „raczył w niem uczynić wilgoć", jak pisze autor życiorysu wielkiego „Patacake". Czyż tylko żołnierzom nie żałuje się kar (we wsi na 24 godzin miało kilku po 6 godzin t. zw. szpangi — ręka przykuta do nogi)? Nawiasem dodam, że „szpanga" zabrała już jedno młode życie podczas pochodu tego pułku. W Tuchowie zmarł żołnierz nagle po 12 godzinnej tego rodzaju karze. Przed karą zgłaszał się jako chory, ale uznano go za zdrowego.

We środę dn. 20 b. m. zatrzyma się we wsi z pułkiem dragonów arcyksiąże Karol Józef — podobno przez 4 dni, co wywołało we wsi zupełnie zrozumiałe zaniepokojenie. Mogą ogołocić chaty z siana i koniczyny. Z okazyi przyjazdu arcyksięcia radził rotmistrz „kwaterujących" ułanów, aby wieś urządziła przyjęcie (deputacya wieśniaków i dzieci w bieli!) Chłopi się jednak nie zdecydowali.

Izdebnik-dwór jest własnością arcyksięcia Rainera. Z okazyi dyamentowych godów arcyksięcia wyznaczył dwór zapomogę dla wsi: 10 biedaków dostało po 10 kor., a drugie 100 kor. przeznaczył dwór na obniżenie przy sprzedaży chłopom cen owsa z 23 na 17 kor. za 100 kg. Nabywać go można jednak tylko za gotówkę, korzystają więc tylko zamożniejsi. Trzeba zaznaczyć, że dwór wogóle nie wiele robi (a mógłby i powinien według polecenia z góry), aby przyjść z pomocą miejscowej ludności. Inaczej było, kiedy dyrektor p. Seling cieszył się zdrowiem i pełnią sił.

„Wieś zaciszna, wieś spokojna" może się już poszczycić rodzimymi bandytami. Oto onegdaj w biały dzień na gościńcu obrabowało dwóch 19 letnich wyrostków wiejską kobietę. Zabrali jej 20 kor. gotówką i wierzchnie okrycie, zagroziwszy jej śmiercią w razie oporu. — Rabusiów ujęła tego samego dnia żandarmerya i odstawiła do sądu powiatowego. — Pieniądze im odebrano. *(m).*

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 45, zachód przypada o godzinie 5 minut 50. długość dnia godzin 12 minut 05.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Benedykta, pojutrze w piątek Pawła.

O mandat sejmowy po Drze Milewskim. Pp. Dr Stefan Skrzyński i Edw. hr. Mycielski zapraszają wyborców wielkiej własności okręgu krakowskiego do sejmu krajowego na zgromadzenie przedwyborcze, które odbędzie się w sali Rady powiatowej w Krakowie dnia 26 b. m. o g. 10·30 przedpoł.

Wielka własność krakowska wybiera — jak wiadomo — po rezygnacyi Dra Milewskiego posła na sejm. Jak słychać, zgromadzenie przedwyborcze z dnia 26 bm. postawi kandydaturę p. Stefana Skrzyńskiego, który już w r. 1908 kandydował przeciw p. Milewskiemu jednak upadł w głosowaniu.

Kraków, dnia 20 marca.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nadzwyczajny profesor Uniwersytetu Dr Stanisław Windakiewicz, mający tytuł profesora zwyczajnego, został zamianowany zwyczajnym profesorem historyi literatury polskiej na Uniwersytecie w Krakowie.

Wieczór Kościuszkowski urządza dnia 24 bm. jako w rocznicę przysięgi Kościuszki IX. Koło T. S. L. im. **„Królowej Jadwigi"**. Odczyt wygłosi ceniony prof. Stan. Kozłowski — deklamacye i gra na skrzypcach uzupełnią program, a na zakończenie rzuconych będzie 100 obrazów świetlnych z życia Kościuszki i obrazu Polski. Muzyka p. Czyżowskiego. Po wieczorku koncert spacerowy. Wieczór odbędzie się w lokalu IX. Koła ul. św. Tomasza, „Dom Robotniczy". Początek o godz. 6. Krzesło pierwszorzędne 1 korona, drugorzędne 60 hal. — stojące 20 hal.

Z Teatru miejskiego. W komedyi Aleksandra hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów", którą teatr krakowski wznawia w sobotę 23 b. m. obsada główniejszych ról jest następująca: Ambrożego Jenialkiewicza gra p. Siemaszko, Matyldę, jego bratankę p. Zarzycka, Anielę, jego siostrzenicę p. Janiczówna, Karola, brata Anieli p. Leszczyński, Leona p. Kosiński, Dulskiego p. Stanisławski, Antoniego p. Szymborski, Ignacego p. Jednowski, Alfreda p. Noskowski, Telembeckiego p. Miarczyński.

O ulicę Paderewskiego. Z powodu notatki zamieszczonej w naszym dzienniku o przemianowaniu ulicy św. Filipa, zwrócono nam uwagę, że uchwała Rady m. postanawia tylko ogólnikowo, aby „jedną z ulic nazwać imieniem Paderewskiego". Uchwała ta zatem nie dotyczy koniecznie ulicy św Filipa, mającej pewną tradycyę historyczną, jako ostatnia pamiątka po spalonym w XVII. wieku kościele tego świętego. Natomiast do przemianowania nadaje się bardzo ulica Kurniki, która zwłaszcza po zbudowaniu nowego dworca osobowego, będzie ważną arteryą komunikacyjną. Chodzi zatem obecnie o sprecyzowanie rezolucyi Rady m., która w obecnej formie nie nadaje się do bezzwłocznego wykonania.

Ćwiczenia fizyczne jako czynnik wychowania narodowego. Z krak. „Sokoła" komunikują nam: We czwartek dnia 21 bm. o godz. 8 wieczorem w sali „Sokoła" wygłosi dyrektor „Sokoła" p. E. Kubalski odczyt na temat: „Ćwiczenia cielesne jako czynnik wychowania narodowego". Wstęp wolny dla członków „Sokoła".

Uczczenie pamięci dyrektora kolejowego. Dziś o godz. 9 rano odbyło się w kościele św. Mikołaja poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci śp. Wiktora Koloszwarego radcy dworu i b. dyrektora kolei państwowych w Krakowie. Poświęcenia dokonał proboszcz kościoła X. Dr Rychlak, poczem przemówił do zgromadzonych kolejarzy, sławiąc cnoty i zasługi zmarłego, który był nietylko przełożonym, ale ponadto prawdziwym ojcem i opiekunem podwładnego personalu. Po poświęceniu odprawił X. Dr Rychlak uroczyste nabożeństwo żałobne, podczas którego śpiewał chór urzędników dyrekcyi kolejowej, przy akompaniamencie na organach naczelnika stacyi p. Blaschkego. Po nabożeństwie odprawił X. Dr Rychlak „Castrum doloris" przed oświetlonym katafalkiem. Wokoło tegoż ustawiła się licznie zebrana służba kolejowa ze swym sztandarem na czele. Resztę kościoła zajęli urzędnicy kolejowi.

Dyrekcyę kolejową zastępowali pp. Dr Hołyński i Szlachtowski. *J. M.*

Sprawa nadużyć z biletami kolejowemi nie przedstawia się tak tragicznie, jak można było wnosić z wielkiego aparatu policyjnego użytego do dochodzeń. Najpierw sztuczki żydów jeżdżących często na linii Kraków Oświęcim są oddawna publiczną tajemnicą a „jazda na gapę" kwitnęła tam w całej pełni w czasie gdy linia ta była pod zarządem kolei północnej. Jeżeli zaś nie zahamowano dotychczasowych nadużyć, to winę ponosi nie policya krakowska, ale obecny zarząd centralny, który ciągle jeszcze zaludnia żydowskimi urzędnikami stacye galicyjskie... — Dlaczego zatem wydelegowano aż wiedeńskiego

Ziarno św. Józefa.

(Opowiadanie chłopa).

Zaciekawiło mię. Tu i ówdzie po polach przechadzają się chłopi, przeważnie starsi, nawet starcy, pochyleni wiekiem. Kroczą wolno, z powagą i wykonują rękami jednostajne, rytmiczne ruchy. Sieją.

Tuż koło drogi ciągnęło się uprawne pole, po którem również kroczył starzec. W pewnej chwili stanął, strzepnął rękami uwiązaną u pasa płachtę i odetchnął głęboko. — Wyprostował nieco barki, podniósł głowę ku niebu i naznaczył nad polem szerokim ruchem ręki duży znak krzyża.

— Niech będzie pochwalony — powitałem go, kiedy zeszedł na drogę. — Cóż to gospodarzu, siejecie tak wcześnie?

— To pan nie wie, że to czas siania wiesnowej koniczyny. Przecie to jutro świętego Józefa, a kto w wiliję Józefa zasieje, temu ptak nie zje i wiater nie zwieje. O, widzi pan, co chłopów po polach i to starzy, bo ziarno świętego Józefa, co starsi siać mają.

— Dlaczego koniczynę nazywacie ziarnem św. Józefa?

— To widać pan nie wie, a kiej ciekawy, opowiem. Było tak: Dawno, bardzo dawno, (wiele roków temu, nikt ta nie rachował), siał raz chłop w wiliję św. Józefa koniczynę. Takie biedne, stare chłopisko, co miał ledwo dwa, albo trzy morgi. Nie dosiał całego pola, bo brakło mu. Stanął i dumał, ale, że nie mógł nic wydumać, zabrał się ku chałpie. Kiej miał już schodzić z pola, zbliżył się ku niemu jakiś stary wędrowiec z węzełkiem na plecach (było to koło drogi) i pytał czemu taki markotny. Opowiedział chłop swoją biedę i jak mu to majętny sąsiad nie chciał ani pożyczyć, ani sprzedać koniczyny. Wędrowny wyciągnął z węzełka woreczek, dał go chłopu i kazał mu siać, ale jeszcze raz po całem polu, a gęsto. Hej, uradował się biedak. Podjął za nogi wędrowca, a potem poszedł siać. Siał tak wartko, jakby miał ze trzydzieści roków, a czasem nieczasem zagwizdał sobie, choć mu ta już na siódmy krzyżyk było. Ani nie spostrzegł, kie zasiał. Nie mógł se tylko wymiarkować, jak to jest, że taki mały woreczek, a wystarczył na całe pole. Przyglądnął się wędrowcowi i coś mu świtać zaczęło w głowie, ale ta nie mógł tego bardzo zmiarkować. Podjął go jeszcze raz za nogi, a ten mu powiedział: „Niech wam ta Bóg poszczęści".

Poszli razem do chałpy. Chłop języka za zębami nie zwyczajny trzymać, chwalił się przed każdym, co mu się przydarzyło. Dowiedział się i majętny sąsiad. Przyszydł do nich wieczór i choć ta nie siał jeszcze, zaczął skamleć, że i jemu braknie. Wędrowiec wymawiał się, że niema już koniczyny, ale ten nic ino skamle i skamle, bo chytry był — aż dostał i on woreczek. Swoją koniczynę sprzedał, a z tego, co dostał, obsiał aż trzy pola.

Ten wędrowny, to był święty Józef.

— Jakże się dowiedziano?

— Jak? — a tak: Biednemu obrodziła się tak koniczyna, że zbogacił się, aż wszyscy się dziwowali — a i bogatemu obrodziły się pola, ale ostem. Od tego czasu ostu miał wszędzie pełno, aż skapał. To za karę, że chytry był i biednemu nigdy nie pomógł.

Ale już przedtem (w ten sam wieczór) poznali, że to był święty Józef.

Gospodarz, choć sam biedak i dzieci miał kilkoro, wziął na wychowanie sierotę, małego chłopca. — Tego wieczora, kiedy sierota kończył pacierz ofiarowaniem do świętego patrona, (a było chłopcu Józek) i mówił:

„Święty Józefie, patronie mój,
Ty zawsze przy mnie stój
i rano i wieczór i we dnie i w nocy
przyjdź mi zawsze ku pomocy"

wtedy zrobiło się w izbie bardzo jasno. — Wszyscy przelękli się i myśleli: pali się we wsi — a tu koło głowy wędrowca jasność. Zmiarkowali i upadli na kolana twarzą ku ziemi, a kiedy podnieśli głowy, wędrownego już nie było. Sierota został księdzem i był bardzo uczony i świątobliwy.

Tak opowiadali z dawien dawna nasi ojcowie i jak najstarsi pamiętają — sieją zawsze wiesnową koniczynę w wilię świętego Józefa i niema roku, żeby temu lub tamtemu nie obrodziła się bardzo pięknie. Dlatego to w tej okolicy nazywają ją „Ziarnem św. Józefa".

Izdebnik. *J. Migo.*

Szerloka Holmesa dla sprawy bardzo prostej i łatwej, pozostanie to tajemnicą ministerstwa kolejowego. Aresztowanie zaś kilku konduktorów i portyerów nie położy kresu nadużyciom, bo wpływ demoralizujący żydów jest tak silny, że zawsze się znajdą jednostki słabsze, które ulegną pokusom przekupstwa, — tu potrzeba zmiany systemu, lepszego nadzoru, decentralizacyi i oczyszczenia kadr urzędniczych z żywiołów mniej wartościowych i niepożądanych. Inaczej handel biletami będzie dalej kwitnął, pomimo całej zręczności p. Stnckarta i jego wiedeńskich pomocników.

Zamach samobójczy aresztowanego kolejarza. Aresztowany przedwczoraj za nadużycie z biletami kolejarz Szpila, odprowadzany wczoraj popołudniu przez dozorcę do przesłuchania, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorcy rzucił się z ganku pierwszego piętra „pod telegrafem" na bruk podwórza. Desperat doznał lekkiego wstrząśnienia i kilka mniej znacznych ran na głowie.

Morderstwo czy samobójstwo. Naprzeciw ul. Berka Joselewicza tuż obok fabryki p. Jarry dostrzeżono wczoraj wieczorem poszarpane kołami pociągu zwłoki młodej kobiety. Na miejsce morderstwa czy też samobójstwa zjechała natychmiast komisya policyjno-lekarska i znalazła w promieniu 20 metrów kawałki ciała i sukien kobiecych. Po zwłokach nieznajomej kobiety przejechało 6 pociągów. Przy zwłokach znaleziono pusty pugilares. Jak śledztwo policyjne wykazało denatka pochodzi z pow. Trembowelskiego, liczy lat 20 i była jedną z mieszkanek znajdującego się w pobliżu domu publicznego.

Powodem samobójstwa zdaje się być nędza. Policya stwierdziła, że denatka nazywa się Anna Kust. Z powodu krążących wersyi o morderstwie policya wszczęła energiczne dochodzenia celem wykrycia faktycznego stanu rzeczy.

Egzamin na nauczycieli szkół wydz. złożyli: I grupa: Dodeles Salomon, Jabłoński Stanisław, Kozera Eugeniusz (bar. dobrze), Winiarski Maryan, Ciani Ludwika (bar. dobrze), Grażyńska Zofia, Kobyłecka Rozalia, Kuknrbianka Józefa, Piłułkówna Bronisława, Radwanówna Anna, Szymoniakówna Kazimiera, Ziemnowiczówna Helena Marya, Niziński Czesław (bar. dobrze) z jęz. niemieckiego, Knczerówna Marya z jęz. niemieckiego.

II grupa: Jaworski Piotr (bar. dobrze), Klamut Kazimierz, Kurczyński Grzegorz, Mazur Teofil Stefan, Stiasny Leopold (bar. dobrze), Till Feliks, Wroniewicz Władysław, Januszkiewiczówna Walentyna, Karpińska Karolina (bar. dobrze), Kołczykiewiczówna Marya (bar. dobrze), Zofia z Polakiewiczów Mazurowa, Otrebska Emilia, Serkowska Michalina, Marya z Wiszeków Siwadłowska, Świderska Zofia Antonina, Witkówna Marya (bar. dobrze), Żarska Aleksandra (bardzo dobrze).

III grupa: Bojarski Bolesław, Górski Bogusław, Madyda Franciszek, Michalik Józef, Prażmowski Józef, Skiba Michał, Stefański Józef, Zaleski August, Chudacka Karolina (bar. dobrze), Gawendzianka Kazimiera, Marya z Polaschków Kirchnerowa, Aniela z Urbańskich Polakowa, Rutowska Janina, Ida z Witteków Stankiewiczowa (bar. dobrze), Szczyrbnłówna Anna, Zajączkowska Ludmiła (bar. dobrze), Zembaczyńska Stefania, Kozieł Andrzej z nauki zręczności.

Historya a legenda. W piątek dnia 22 b. m. o g 5 popoł. w auli uniwersyteckiej wygłosi odczyt p. prof. Uniw. Dr Wacław Sobieski pod tyt. „Historya a legenda", z którego dochód przeznaczony na cele „Koła Historyków U. U. J." i „Koła Pań TSL." Spodziewać się należy, że zarówno nazwisko p. prof. Sobieskiego, cieszącego się powszechną opinią znakomitego prelegenta, jak również interesnjący temat i cele odczytu ściągną liczną publiczność do auli Coll. Novi.

Bilety w cenie 2 kor., 1 kor. i 50 hal. są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek Gł. linia A—B; przed odczytem samym, przy wejściu do auli uniwersyteckiej.

Ogólne doroczne zebranie Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odbędzie się we czwartek dnia 21 b. m. o godz. 3 popoł. w sali szkoły przy ul. Smoleńskiej l. 7, poczem nastąpi zwiedzanie wystawy robót kościelnych.

Z Cyrku Edison. Najnowszy program Cyrku Edison zawiera komedyę „Przygody Cyrano'a de Bergerac", „Żurnal Pathego", „Podstarzały Don Juan" i „Bracia bliźniacy". W dziale naukowym zwraca uwagę kolorowane zdjęcia z natury „Dolina Postojny".

Napad uliczny. Na przechodzącego ubiegłej nocy ulicą Kolejową agenta handlowego p. G. napadł z nieznanych powodów pachołek magistracki Niewiedział i zadał przechodniowi scyzorykiem dwie głębokie rany na głowie. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Nożowcem zajęła się policya.

Za kradzież złotego zegarka aresztowała policya 17 letniego Ferdynanda Norkiewicza. Młodzieniec ten chciał sprzedać zegarek wartości 100 kor. za 15 kor. pewnemu kupcowi w ul. Grodzkiej. Uczciwy zegarmistrz zegarka nie kupił i spowodował aresztowanie złodzieja.

Pogoda. Dnia 19-go marca termometr doszedł od — 3·1 do + 8·9 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 20-go marca o godzinie 7 mej rano stan barometru 737.6 mm., termometru — 4·6 C., wiatr zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Przyszły następca tronu w Galicyi. Piszą nam z Białej: Miasto nasze było odświętnie przystrojone na przybycie arcyksięcia Karola Franciszka i jego małżonki arcyksiężnej Zyty. Na uroczystość tę przybył ze Lwowa namiestnik Dr Bobrzyński, by w granicznym mieście gości imieniem kraju powitać. Tłumy publiczności zaległy miejsce przed wspaniałym hotelem pod „Czarnym Orłem", gdzie dla arcyksięcia i jego małżonki przygotowano apartamenta. W przystrojonym palmami i gobelinami westybulu odbyło się powitanie pary arcyksiążęcej przez p. namiestnika. Następnie przedstawił Radca Namiestnictwa p. Biesiadecki arcyksięciu proboszcza miejscowego X. kan. Rychlika, burmistrzów z Białej pp. Wenzelisa i Schmeję, posła do Sejmu p. Hämpla, burmistrzów z Bielska pp. Hoffmanna i Eichlers, radcę sądu p. Zapałowicza, nadporucznika p. Gepperta i korpus oficerski. Nadzwyczaj sympatyczny arcyksiążę, na którym, mimo trudów jazdy konnej z Cieszyna nie było znać znużenia, rozmawiał z każdym z przedstawionych krótko, a podziękowawszy p. namiestnikowi ponownie za tak niespodziewane i entuzyastyczne przyjęcie, zamieszkał w hotelu, skąd na drugi dzień udał się ze świtą i swym szwadronem w dalszą drogę.

Piszą nam z Kęt: Wczoraj przejeżdżała pociągiem przez gminę Kozy żona przyszłego następcy tronu, arcyksiężna Zyta. Na pięknie przybranej stacyi kolejowej w Kozach baronowie Czeczowie wraz z ludem, weteranami, strażą pożarną i dziećmi szkolnemi z Kóz powitali arcyksiężnę po staropolsku — szczerze i entuzyastycznie. Arcyks. Zyta wysiadła z wagonu kolejowego i po złożeniu jej hołdu, oraz wręczeniu bukietu z kwiatów żywych przez dziatki szkolne, odjechała w dalszą drogę do Wadowic.

Pojedynek o modelkę. Ze Lwowa piszą nam: Przed kilku dniami odbył się w wielkiej tajemnicy pojedynek pomiędzy Drem A. a p. W. Nie chodziło im wcale o jakieś scysye polityczne lub naukowe, ale o najzwyklejszą modelkę malarską z Paryża, niejaką Maud Even, która w lutym produkowała się w tut. teatrze rozmaitości „Casino de Paris", odtwarzając plastycznie obrazy głośnego malarza Reznizka. W grę wszedł obraźliwy list, jaki zmusił obu adwersaryuszy do skrzyżowania szabel w hotelu Royal. Bohaterem zwycięskim został pan W. który kilkakrotnie ciął szablą po twarzy i ramieniu Dra A. Naturalnie pojedynkiem tym zachwyca się jedynie ta część młodzieży złotej i hulaków, którzy wraz z pojedynkowiczami oboma stereotypowo z nocy robi dzień i tłucze się po nocnych lokalach, jak Marek po piekle.

Ot mamy próbkę, o co walczy inteligentna młodzież stolicy kraju... *(d).*

„Polski fakir" Nordini. Pisaliśmy niedawno, że w Krakowie produkował się w Teatrze Nowości fakir, nazwiskiem Nordini, który twierdził, że jest Polakiem. Tajemnicę osłaniającą tę postać odkrywa obecnie „Kuryer Stanisławowski", który donosi, że Nordini jest czystej krwi stanisławowianinem, nazywa się Nachman Stein, w młodych latach wywędrował ze Stanisławowa z jakimś cyrkiem, a przed dziesięciu laty produkował się tu jako t. zw. Kauczukman.

Krwawy pościg za bandytami. Donoszą z Kielc, że gdy onegdaj pociąg pocztowy wchodził na stacyę Małogoszcz na kolei Herby-Kielce, żandarm stacyjny zwrócił uwagę na pewnego młodzieńca, wskutek jego dłuższego przebywania na stacyi i nerwowego wyczekiwania pociągu. Ażeby aresztować nieznajomego i podejrzanego żandarm podszedł do niego, ale wówczas ten błyskawicznym ruchem wydobył z kieszeni rewolwer i trzema wystrzałami, danemi jeden po drugim, położył żandarma trupem na miejscu, poczem zbiegł do pobliskiego lasu.

W pogoń za zbójcą rzucili się strażnicy ziemscy, którzy w pobliskiej wsi dopędzili czterech podejrzanych ludzi i kazali im stanąć. W odpowiedzi jednak na taki rozkaz grad kul posypał się na strażników. Wówczas i oni zaczęli strzelać i wywiązała się strzelanina wzajemna, podczas której starszy strażnik otrzymał ranę ciężką, jeden z bandytów poległ na placu boju, a trzej pozostali zdołali zbiedz.

Przy zabitym bandycie znaleziono mauzer, wielki zapas ładunków w magazynach, ładunki dynamitowe z lontami oraz środki opatrunkowe. Jak można sądzić z pozorów i szczegółów pościgu, bandyci zamierzali widocznie zrabować pieniądze na stacyi, albo też, co jeszcze prawdopodobniejsza, w pociągu pocztowym, lecz domyślność żandarma, który zginął, stanęła temu na przeszkodzie. Podczas dalszego pościgu w obrębie pow. włoszczowskiego zabito jeszcze dwu bandytów, zdołał więc ujść na razie pogoni tylko jeden, ostatni z nich. Krwawy ten pościg przypłaciło więc życiem czterech ludzi.

Policya stwierdziła, że zabici bandyci mianowali się „bojowcami rewolucyjnej partyi mścicieli", której członkowie już ujawniali czynną i krwawą działalność rabunkową w Łodzi.

Ze świata.

Walka z hakatą. Dzienniki hakatystyczne z wielkiem rozgoryczeniem zestawiają majątki, które w ostatnich 14 dniach przeszły z rąk niemieckich w polskie. Wykaz ten obejmuje następujące majątki:

W Prusach wschodnich: majątek Matziken z browarem, gorzelnią i fabryką wód mineralnych, obszaru 1150 morgów, kupił od Niemca Polak Teodor Dzierzegoski za 370.000 marek.

W Prusach zachodnich: majątek Cypnowo, obszaru 400 morgów, kupił od Niemca Polak Wnuk. Folwark Zawada z młynem wodnym obszaru 308 morgów przeszedł w ręce polskie. Dwie posiadłości pod Tucholą, jedna obszaru 300, a druga 600 morgów.

W Księstwie Poznańskiem: majątek Dąbsko, obszaru 1500 morgów kupiła Polka, Marya Zabłocka, od Niemca Hoffmanna za 650.000 m. Gospodarstwo obszaru 170 morgów kupił Polak Wnuk. Majątek Rękawczyn obszaru 450 morgów sprzedał w Polskie ręce Niemiec Jaensch za 230.000. Wójt gminy Papr s Niemiec Lotze sprzedał swoje gospodarstwo Polakowi za 144 tysiące marek. Majątek Chlewiska kupił Polak Kosman od Niemca. Obszar tego majątku wynosi 260 morgów. Polak Sujak kupił 95 morgowe gospodarstwo od Niemca Grewego.

Przy tej sposobności prasa hakatystyczna przestrzega Niemców przed wchodzeniem w interesa ze znajdującym się pod Berlinem Bankiem Ziemskim, który chociaż ma niemiecką nazwę, jest instytucyą czysto polską.

Reorganizacya wojsk technicznych w armii austryacko węgierskiej. Z Wiednia donoszą, że kierujące sfery wojskowe noszą się z myślą zreorganizowania w najbliższym czasie oddziałów wojsk technicznych. Dokonywający się nadzwyczaj szybko rozwój techniki, a także zwiększanie się pojedynczych rodzajów broni, pociąga za sobą konieczność specyalizacyi we wszystkich kierunkach, aby sprostać większym wymaganiom, wynikającym z projektowanego zaprowadzenia dwuletniej służby.

Jak wiadomo, armia austryacko-węgierska posiada obecnie tylko bataliony pionierskie, jako oddziały wojsk technicznych. Zadania jednakże, jakie spełnić mają są tak różnorodne, że pomimo starannego wyboru w materyale ludzkim i wytężonej pracy, trudnoby było wymagać od nich w razie wojny podołania wszystkiemu.

Przyczynek do historyi zalkoholizowania Rosyi. Petersburska „Riecz" podaje następującą ironiczną notatkę:

Piszą do nas z miasteczka Ostrowa w gub. Pskowskiej, że miejscowy rządowy skład wódki nie może wydołać żądaniom „pituchów" (pijaków). W tygodniu ostatkowym brakło już we środę wódki w rządowych sklepach, chociaż w składzie rąk nie zakładano ani dniem, ani nocą i ekspedyowano dziennie 450 wiader. Miejscowi urzędnicy akcyzy zostali silnie zaniepokojeni brakiem wódki, co się dawniej nigdy nie zdarzało. Donieśli tedy o tym smutnym fakcie władzy przełożonej, aby uniknąć z jej strony ewentualnej nagany.

Niewidzialny i cichy balon do sterowania. Z Berlina donoszą, że na placu wzlotowym w Johannistal czyniono przy balonie Rumplera próby ze specyalnie skonstruowanym motorem „Mercedes", który funkcyonuje prawie bez żadnego hałasu. Jest to ulepszenie niezmiernej wagi, bo ten hałas, jaki dotąd wydają motory przy balonach i samolotach, zdradza ich obecność w powietrzu na wiele kilometrów oddalenia.

Równolegle z usiłowaniami konstruktorów, aby zbudować motor możliwie cichy, idą próby, zmierzające do tego, aby statki powietrzne uczynić jak najmniej widzialnymi. Postęp w tym kierunku, jaki przyniosła ze sobą aluminiowa materya do budowy balonów, wynaleziona przez Metzlera, zachęcił Anglika bar. Rönne'go, który zamiast aluminium użył chromium, posiadające właściwości zwierciadła. Lekki ten, a błyszczący metal będzie odbijał wszelkie barwy z otaczającej go atmosfery, tak, że w rezultacie balon lub samolot z niego zbudowany będzie wyglądał jak jakiś niewyraźny opar. Dla usunięcia zaś niepożądanego błyszczenia od spodu ma baron Rönne nadać swemu balonowi w dolnej jego części i w całej długości formę klinowatą.

Podwodny krążownik o pojemności 4500 ton. Zarząd marynarki rosyjskiej — pierwszy w Europie — zdecydował się na tak znaczne powiększenie pojemności statków podwodnych. Odnośne plany już zostały wykończone w Petersburgu i przez cara sankcyonowane.

Nowy podwodny krążownik — nie łódź — będzie mógł pozostawać pod wodą 3 doby, podczas, gdy dotąd łodzie podwodne mogły pod powierzchnią morza przebywać conajwyżej 24 godzin. Dalej, krążownik ten będzie mógł się zanurzać na głębokość 160 metrów, obecne zaś łodzie nie spuszczają się głębiej nad 40 metrów. Na powierzchni morza będzie on posiadał szybkość 26 mil morskich (38 kilometrów) na godzinę, pod wodą — 10 węzłów ($18^1/_2$ kilom.).

Uzbrojenie tego najnowszego podwodnego potwora będzie się składało z 36 rur do wyrzucania torpedów, ze 120 min podwodnych (Streuminen), oraz 5 dział szybkostrzelnych kalibru 12 centymetrowego. Statek będzie stosunkowo długi a wązki i będzie zawierał 14 poprzecznych komór bezpieczeństwa.

Obecnie w warsztatach okrętowych w Sebastopolu buduje się krążownik tego samego typu, lecz mniejszej znacznie objętości, bo tylko 1500 ton i ma zostać spuszczonym na morze wiosną bież. roku. Jeżeli próbne jazdy tego statku wypadną dobrze, zarząd marynarki rosyjskiej przystąpi natychmiast do budowy większego krążownika podwodnego. Za jego zaś przykładem pójdą niezawodnie także zarządy marynarki innych państw europejskich.

Wiadomości kościelne.

J. E. Arcybiskup Teodorowicz będzie miał od wtorku 26 marca do soboty 29 włącznie w kościele XX. Zmartwychwstańców, ośm Konferencyi religijnych: rano o g. 10 dla pań, wieczorem o g. 7 dla panów.

Misya OO. Redemptorystów odbędzie się od 23 marca do 30 włącznie w kościele polskim w Wiedniu III. Rennweg 5 A. Nauka wstępna w sobotę 23 o godz. 8 wieczorem. W niedzielę i w uroczystość Zwiastowania Matki Boskiej o godz. 10 rano i o 5 wieczorem. We wszystkie inne dni o godz. wpół do 6 i o 8 wieczorem.

Nekrologia.

Hr. Adam Sierakowski zmarł w swoim rodzinnym majątku Waplewie w Prusach zachodnich. Należał on do nielicznego już niestety grona obywateli Polaków na naszych północno-zachodnich kresach, na których spada ciężki obowiązek obrony polskości przed napierającym zewsząd germanizmem. Posłannictwo to spełniał godnie i sumiennie, a najlepszą ilustracyą ducha jaki panował w Waplewie, jest skazanie obu synów śp. Sierakowskiego, uczniów gimnazyalnych w Malborgu, za należenie do Kółka młodzieży kształcącej się w języku polskim.

Ożeniony z hrabianką Potocką córką ś. p. hr. Adama z Krzeszowic, przebywał wiele i często w Krakowie znany i lubiany powszechnie dla miłego i równego charakteru i żywej inteligencyi.

Podróżował dużo i chętnie i wrażenia z tych dalekich wypraw (do Azyi) zamknął w obszernej korespondencyi, która dowodzi, że umiał patrzeć na ludzi i krajobrazy okiem nieprzeciętnem.

Pozostawił wdowę i troje dzieci: córkę wdowę po ś. p. Edwardzie Jaroszyńskim i dwóch synów, z których starszy poślubił córkę ks. Andrzeja Lubomirskiego.

Cześć Jego pamięci!

Franciszek Baran, słuchacz 3 roku filoz. Uniw. Jagiell., liczący 22 lat życia, członek zarządu akad. Koła T. S. L., w którym przez dłuższy czas prowadził pracę w sekcyi czytelnianoodczytowej zmarł 19 bm. w Sierszy pod Wieliczką. Pogrzeb, na który Zarząd akad. Koła T. S. L. wszystkich znajomych, przyjaciół zaprasza, odbędzie się w Sierszy we czwartek o godz. 4 popołudniu. Wyjazd z Krakowa o 1 30 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Ulubieniec kobiet".
Czwartek. Nerwowa awantura".
Piątek. „Straceńcy".
Sobota. „Wielki człowiek do małych interesów" kom. w 2 akt. Al. hr. Fredry.
Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. W. Lasoty. (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór. „1812".
Poniedziałek popoł. „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.
Poniedziałek wieczór. „Legion".

Ze sportu.

Turniej piłki nożnej. Klub Sportowy „Cracovia" przed rozpoczęciem sezonu i otwarciem własnego parku gier, organizuje prywatnie ćwiczenie, mianowicie nieznany u nas turniej zmniejszonych drużyn o skróconym czasie, w dniach 24 i 25 bm. Kluby chcące brać udział zgłaszać mogą drużyny do dnia 22 bm. włącznie w lokalu Klubu (ul. Zgoda L. 1 I. p. między 6—7 wieczorem), Ustanowione są trzy nagrody honorowe, a mianowicie prezesa, kierownika gier p. Koźeluba i Klubu.

Drużyna każda składać się ma z 7 graczy, czas gry trwa dwa razy po 20 minut, ostatnie dwie drużyny dwa razy po 25 minut. Jedna przegrana usuwa od dalszej gry. W razie nieprzybycia drużyny po upływie 5 minut uważa się drużynę za pokonaną (walk-ower). Off-side nie istnieje. Bliższe warunki w sekretaryacie. Matche odbywać się będą rano i popołudniu w parku gier K. S. „Cracovia" (wejście od deptaku) za zwykłą opłatą, którą pobierać się będzie od obcych za każdorazowy wstęp do parku w wysokości 20 hal.

Członkowie K. S. „Cracovia" za okazaniem legitymacyi mają wstęp wolny.

Dział ekonomiczny.

Obrady kanałowe. Otrzymujemy następujący komunikat: W sali obrad Izby handlowej i przemysłowej, zebrała się dzisiaj pod przewodnictwem radcy Dworu Ustyanowskiego konferencya wszystkich czynników interesowanych w sprawie budowy dróg wodnych.

Konferencya zwołaną została z inicyatywy Ministerstwa dla Galicyi i poprzedza wyznaczone na dzień 21 b. m. obrady nad częścią trasy kanałowej pomiędzy Krakowem a granicą śląską.

Obecnymi byli: imieniem ministerstwa handlu radca Dworu Zampach, r. Dworu Mrasick, Radca sekcyjny Weill, nadradca Schneller, nadkomisarz inż. Hausner; imieniem Ministerstwa galicyjskiego: sekretarz Neumann, im. krakowskiej ekspozytury nadradca Czerwiński, Piekarski i Dr Mączyński, z Wydziału krajowego: st. inż. Rożański, Namiestnictwa: star. Strański, miasta Krakowa: wicepr. Sare, radca Beringer, r. Kłeczek, z Kolei północnej: nadinsp. Pelr, krakowskiej Dyrekcyi insp. Maywald, sekcyi oświęcimskiej: nadinż. Landes, powiatu Biała: pos. Łazarski, star. Biesiadecki, Chrzanowa: marsz. hr Mycielski, m. Oświęcimia: burmistrz Maysel, star. Wykowski, centralnego Zw. fabr.: sekr. Elters, sekcyi Oświęcim: Dr. Reich, Izby handlowej lwowskiej: r. Zacharkiewicz i sekr. Tellner, Izby krak.: prez. Dattner, pos. Federowicz i Dr. Benis, zastępcy kopalń w Jaworznie, Sierszy i Lubiążu, zastępcy władz wojskowych i komendy korpusu, i wiele innych osobistości, których z powodu braku miejsca nie wymieniamy.

Liczne strony nadesłały oświadczenia w drodze pisemnej.

Rozprawy konferencyi dostarczyły dowodu, że rząd uznaje w zupełności ścisły organiczny związek pomiędzy zaprojektowaną obecnie częścią kanału a całokształtem jednolicie pomyślanej drogi wodnej Dunaj-Wisła-Dniestr. Fakt ten służyć może do uspokojenia opinii publicznej często informowanej mylnie w tym przedmiocie.

Jako dalszy korzystny wynik obrad podnieść należy, iż udało się doprowadzić do porozumienia pomiędzy czynnikami lokalnymi na trasie Kraków-Granica Śląska w sposób, odpowiadający wszystkim uprawnionym interesom.

W szczególności znalazły uwzględnienie potrzeby komunikacyjne Oświęcima oraz przemysłów położonych na prawym brzegu Wisły.

Niemniej ważną okazała się sprawa udostępnienia korzyści transportu wodnego Zagłębiu chrzanowskiemu w myśl życzeń przedsiębiorstw górniczych tego okręgu.

Konkurencya węgla galicyjskiego. Towarzystwo górnicze w Krakowie odbyło w sobotę 16 bm. miesięczne Walne zebranie. Z porządku dziennego omówiono szczegółowo sprawę mającej powstać w Dziedzicach fabryki brykiet z pruskiego miału węglowego, które stworzą ogromną konkurencyę dla węgla krajowego. — Sprawa ta budzi u interesowanych sfer tem większe obawy o los naszego przemysłu węglowego, że ministerstwo kolejowe już zawarło z wymienioną firmą kontrakt, którym zobowiązało się pobierać od niej brykiety na swój użytek przez lat 10, z góry więc daje tej fabryce poważne zabezpieczenie prosperowania. Po dłuższej ożywionej dyskusyi powzięto rezolucyę:

„Towarzystwo górnicze wyraża ubolewanie, że rząd zgodził się na założenie fabryki w Dziedzicach, która będzie wyrabiać z pruskiego miału węglowego brykiety i w ten sposób stworzy konkurencyę dla węgla galicyjskiego". Nadto uchwalono wystosować do Koła polskiego na ręce posła Jana Zarańskiego memoryał z prośbą o energiczną interwencyę, by ministerstwo kolejowe dało Kołu polskiemu gwarancyę, że dopilnuje warunku, obowiązującego firmę do wyrabiania brykiet z miału krajowego przynajmniej w tej ilości, jaką ministerstwo zobowiązało się kontraktowo corocznie pobierać.

Szkolne kasy oszczędności.

Instytucya szkolnych kas oszczędności — poza granicami Galicyi — szeroko rozgałęziona, zaczęła u nas dopiero przed niedawnym czasem stawiać pierwsze kroki. W kilku gimnazyach zwłaszcza prowincyonalnych dzięk inicyatywie miłujących młodzież pedagogów, założono szkolne kasy oszczędności, a jakkolwiek z początku na te młode instytucye spoglądano z pewnem niedowierzaniem, po paru latach przekonano się, że mogą one być i są bardzo poważnym czynnikiem pedagogicznym.

Przedewszystkiem parę słów wyjaśnienia, czem jest szkolna kasa oszczędności i jaki jej cel.

Szkolna kasa oszczędności jest instytucyą finansową, ograniczającą swą działalność na pewien zakład naukowy. Celem jej jest przyzwyczajanie młodzieży do oszczędności, do wstrzymywania się od robienia wydatków zupełnie niepotrzebnych, zbytecznych, często szkodliwych i składanie w ten sposób zaoszczędzonych groszy do szkolnej kasy oszczędności, aby przy wyjściu z zakładu czy to na studya uniwersyteckie czy to do jakiegoś praktycznego zawodu mieć kilka lub kilkadziesiąt koron na pierwsze a niezbędne wydatki. Do osiągnięcia tego celu zdąża szkolna kasa oszczędności w ten sposób, że umożliwia uczniom składanie groszowych oszczędności, a więc takich, które z powodu swej wysokości nie nadają się jeszcze jako lokacya w większej instytucyi finansowej i których składanie np. w pocztowej kasie oszczędności połączone jest z pewnym ambarasem, zakupnem marek, nalepianiem etc. Szkolna kasa oszczędności zbiera codziennie od uczniów grosze, składa tam kto ile może zaoszczędzić. Te grosze w jednej klasie zebrane tworzą korony, te korony ulokowane w publicznej kasie oszczędności przynoszą procenta, a te procenta przypadają z powrotem młodzieży i zwiększają jej oszczędności.

W Galicyi mamy przeszło 40.000 uczniów szkół średnich. Przypuśćmy, że każdy z tych uczniów oszczędzi w tygodniu dwa hal., więc licząc w roku 50 tygodni, każdy z tych 40.000 młodzieży oszczędzi jedną koronę, a zatem nasza młodzież w Galicyi może rocznie oszczędzić 40.000 koron, w przeciągu więc ośmiu lat studyów gimnazyalnych jedna serya młodzieży oszczędzi 320.000 koron.

Taką kwotę robią dwa hal. tygodniowej oszczędności. Doliczmy do tego jeszcze procenta po 1.600 koron rocznie i procenta od procentów przez lat 8 a zobaczymy, że dojdziemy do bardzo poważnej kwoty, która obecnie przepada marnie, wydana na alkohol, papierosy, na pornograficzne obrazki i kartki, na niezdrową lekturę Sherloków Holmesów itd.

Istniejące dotychczas nieliczne szkolne kasy oszczędności w Galicyi wykazują bardzo dodatnie rezultaty a najwytrawniejsi pedagogowie z wielkiem uznaniem wyrażają się o tych instytucyach i ich wpływie na młodzież. Rada szkolna krajowa nader życzliwie patrzy na szkolne kasy oszczędności, czego najlepszym dowodem okoliczność, że reskryptem z dnia 16 stycznia 1912 L. 21656/I. zatwierdziła wzorowy statut, na mocy którego we wszystkich szkołach średnich mogą być zakładane szkolne kasy oszczędności.

Dotychczas zakładanie szkolnych kas oszczędności natrafiało na trudności z tego powodu, że urządzenie szkolnej kasy oszczędności dla jednego zakładu wymagało zbyt wielkich ofiar materyalnych. Obecnie Związek galicyjskich kas oszczędności postanowił akcyę zakładania szkolnych kas oszczędności wprowadzić w naszym kraju na szersze tory, wydał własnym nakładem wszystkie druki, potrzebne do prowadzenia szkolnej kasy oszczędności tak, że dziś kosztem zaledwie kilkunastu koron może być w każdej szkole urządzona szkolna kasa oszczędności.

Uczta Baltazara.

Nawet ludzie mało obeznani z historyą starożytną wiedzą o sławnych ucztach Baltazara i Sardanapala, które dziś jeszcze służą za punkt porównania. Dlatego wartoby wiedzieć, jakie potrawy i napoje występowały na stołach królów Babilonu. Ostatnie odkrycia archeologów, wielkie wykopaliska, dokonane na Wschodzie, odsłaniają nam obraz obyczajów zamierzchłej epoki, o parę tysięcy lat odległej od nas.

Rozległa równina, skropiona wodami Tygru i Eufratu, pokryta siecią kanałów, za pomocą potężnych tam zabezpieczona od wylewów, była wówczas uprawna, jak ogród i odznaczała się bajeczną urodzajnością. Uprawiano głównie jęczmień i pszenicę, palmy daktylowe, drzewa oliwne i orzechowe; hodowano wielkie stada bydła, kóz i owiec. Jeżeli dodamy do tego obfitość ryb i zwierzyny, dojdziemy do przekonania, że kuchmistrze królewscy mieli tylko trudność wyboru. Na płaskorzeźbach widzimy sceny z polowania, karmienie pawi, rzeź baranów, obrazy uczt, wnętrza komnat z bogatymi sprzętami, kosztowne zbroje i piękną odzież, dowód, że ówcześni ludzie kochali się w zbytku i mieli gusta estetyczne. W parze z nimi szła wielka zamożność.

Dwór królewski nie poprzestawał na krajowych przysmakach; w bibliotece ceglanej w ruinach Babilonu odnaleziono rachunki, z których można najdokładniej odtworzyć „menu" ostatniej uczty Baltazara. Ryby sprowadzano z Wołgi, a zatem musiały to być sterlety i jesiotry; kto wie, może już wtedy podawano kawior na zakąskę? W rachunkach jest wzmianka o wielkich srebrnych półmiskach, zamówionych umyślnie u dworskiego złotnika na pomieszczenie ryb, gotowanych w całości. Do tego sporządzano sosy w kolorach tęczy, (wówczas astronomowie znali tylko cztery barwy tęczy) obnosiły je młode murzynki, ubrane w szaty, które odpowiadały kolorom sosów; towarzyszyli im kucharze, ozdobieni kwiatami.

Z dań mięsnych najwyżej była ceniona trąba słonia z Afryki lub Azyi, polędwica z syberyjskiego rena, szynka niedźwiedzia z Uralu,

pawie, przyrządzone z korzeniami z Indyi i Arabii. Podczas biesiady przygrywała muzyka i tańczyły, biegłe w tym kunszcie niewolnice.

Wino palmowe, sprowadzone z Egiptu, krążyło w kosztownych puharach i stopniowo uczta przetwarzała się w orgię pijacką.

Raz, gdy pijany król rozkazał przynieść święte naczynia, niegdyś z jerozolimskiej zabrane świątyni i nalewać w nie wino, niewidzialna ręka ognistemi głoskami skreśliła na ścianie tajemnicze wyrazy, których znaczenie dotąd nie jest wyjaśnione: Mane Tekel Fares.

Tej samej nocy Baltazar został zamordowany, Medowie zdobyli stolicę i państwo assyryjskie rozpadło się w gruzy.

W przeciwieństwie do Assyryjczyków, podbity przez nich naród żydowski głównie żywił się roślinnemi pokarmami. — Wstręt do wieprzowiny przejęli od Egipcyan, a Mojżesz, tak ze względów hygienicznych, jak dla odosobnienia wybranego ludu od pogańskich sąsiadów, zabronił im różnych pokarmów. Mięso jagnięce i koźlęce, oraz ptactwo, były jednak jadane; z pszenicy i jęczmienia pieczono placki i podpłomyki; liczne trzody dostarczały mleka; z jarzyn żydzi mieli rośliny strączkowe wszelkiego rodzaju, groch, bób, soczewicę i t. p.; oprócz tego ogórki, cebulę, szczypior, czosnek, korzonki jałowcu; z owoców figi, melony, arbuzy, dynie, orzechy, migdały, oliwki, granaty, winogrona, chleb świętojański i daktyle; z korzeni imbir, cynamon, holender, kmin, hyzop i cykoryę. W jeziorze Genezaret poławiano mnóstwo ryb. Na ucztach u Salomona (957 r. przed Narodzeniem Chrystusa) podawano pieczone pawie.

G.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby p. Kolessa (Ukrainiec) w zapytaniu, wystosowanem do prezydenta, zwrócił uwagę na bardzo aktualną sprawę polepszenia płac nauczycieli i wezwał rząd, aby zajął się rozwiązaniem kwestyi regulacyi płac nauczycielskich. Wreszcie zapytał mowca prezydenta, czy gotów jest przy ustalaniu porządku dziennego uczynić, co do niego należy, aby wnioski, odnoszące się do regulacyi płac nauczycieli, poddane zostały jeszcze przed świętami pierwszemu, względnie drugiemu czytaniu.

Wicepres. Romańczuk przyrzekł, że przy najbliższem ustaleniu porządku dziennego Izby życzenia p. Kolessy będą poddane przychylnej rozwadze.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby odczytaną została interpelacya p. Germana i tow. w sprawie stosunków w Krynicy. Interpelanci zapytują min. rolnictwa, czy są mu znane opłakane stosunki, jakie tam panują, a między innymi brak zdrowej wody do picia, oraz fatalne urządzenia kolejowe i czy zamierza polecić wykonanie najpilniejszych robót w tej miejscowości kąpielowej jeszcze przed rozpoczęciem się sezonu.

Wczoraj zjawiła się w Izbie deputacya kobiet z całej Austryi (kobiety polskie reprezentowały pp.: Bujwidowa i Dulębianka), w sprawie przyznania kobietom czynnego i biernego prawa głosowania. Prezydent ministrów, hr. Stuergkh, przyjął wręczony mu przez deputacyę memoryał i oświadczył, że nie może w tej sprawie dać żadnych obowiązujących przyrzeczeń. Zaznaczywszy zaś, że uwzględnienie życzeń kobiet spowodowałoby w obecnej chwili wielki przewrót w społeczeństwie, zakończył swe przemówienie takim komplimentem: „Dziś mogę tylko zapewnić imieniem czynnych polityków, że bardzoby się cieszyli, gdyby kiedyś w przyszłości mogli wykonywać swą działalność w tak pięknem i miłem towarzystwie".

Nieinteresujące obrady Izby ożywiła wczoraj mowa ministra Zaleskiego. Minister mówił z widoczną satysfakcyą. Był pewnym, że oklaskuje go cała Austrya. Zniesienie loteryi liczbowej — to przecież czyn wysokiej społecznej wartości. Znikną wreszcie owe „kolektury loteryjne", gdzie robotnik tracił grosz na skombinowane z trudem „amba", „sola", lub „terna". Loterya liczbowa istnieje w Austryi od r. 1752. Minister Zaleski nie pozwoli jej obchodzić 200 tnej rocznicy. Nikt jej nie będzie żałował.

Poseł Breiter zakończył wczorajsze posiedzenie Izby na swój własny sposób. Zapytał prezydenta, co zamierza zrobić wobec tak niesłychanego faktu, że cesarz Franciszek Józef I. przyjął protektorat nad kongresem eucharystycznym w Wiedniu! I jak zamierza protestować przeciw temu, że cesarz odstąpił nawet podwórze zamkowe na manifestacyę eucharystyczną! P. Breiter ma oczywiście bardzo niejasne pojęcie o prawach człowieka. Nie wie, że każdy obywatel ma prawo brać udział w religijnych manifestacyach i że to samo prawo ma cesarz, który jest katolikiem. P. Breiter jest przytem wysoce nieprzyzwoitym, wyzyskując sprawy religijne dla swej reklamy. Zresztą nie wątpimy, że żydzi z II okręgu lwowskiego będą mu bić oklaski.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby min. Zaleski przedłożył projekt rządowy w sprawie przedłożenia brukselskiej konwencyi cukrowej.

Wiedeń. (T. B.) Minister Georgi odpiera zarzuty Klofacza przeciw oficerom 98 p. p. i protestuje przeciw obrażaniu oficerów.

P. Markel oświadcza, że Austro-Węgry nie mogą pozostać w tyle za innemi mocarstwami. Jest pewnem, że wojsko potrzebuje wzmocnienia i uzupełnienia. Zarzuca Węgrom, że przez swoje stanowisko wobec tej ustawy szkodzą mocarstwowemu stanowisku Austryi.

Sprawy austro-węgierskie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 marca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie konwentu seniorów Izby poselskiej, na którem postanowiono, że Izba przed Wielkanocą odbędzie jeszcze sześć posiedzeń. Wakacye Izby rozpoczną się więc w przyszły piątek, a Izba zbierze się po świętach 16 kwietnia.

Konwent postanowił, aby przed Wielkanocą wobec zgody Związku nar. niem. przeprowadzić jeszcze I. czytanie noweli o drogach wodnych.

Polacy a Niemcy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neues Wiener Tagblatt" ogłasza rozmowę swego redaktora z posłem Stölzlem o stosunkach między Polakami a Niemcami. — Poseł Stölzel powiedział:

„Najwyższy czas już, żeby odebrać podstawę pogłoskom o nieporozumieniach między Polakami a niemcami. Jestem wrogiem wszelkiej niejasności i dlatego chciałbym tę sprawę wyjaśnić. Otwarcie mówię, że powstały pewne nieporozumienia, — wywołane przez głosowanie o rezolucyach drożyźnianych, sądzę jednak, że te nieporozumienia dałyby się usunąć przez bezpośrednie wypowiedzenie ich. Nie łudźmy się: parlamentarna akcya w Izbie, stanowisko klubów wobec siebie utrzymane być tylko przy najlepszej woli i ciągłem porozumieniu się.

Kwestya głosowania o rezolucyach drożyźnianych nie powinna stanowić przedmiotu rekryminacyi, bo właściwie nic się nie stało, coby miało jakieś konsekwencye. Obecnie idzie o porządek dzienny. Najważniejszą rzeczą jest poznać psychologię Izby. Trzeba znać wszystkie motywy, jakimi się stronnictwa kierują. Nie chcę przesądzać stanowiska mego klubu, osobiście jednak wyrażę przekonanie, że przydzielenie ustawy o drogach wodnych do komisyi czy w pierwszem czytaniu czy bez niego, nie przesądza jeszcze stanowiska, jakie się w niej zajmuje i nie powinno stanowić przedmiotu walki. — Każde pierwsze czytanie jest tylko formalnością.

Z drugiej strony rozumiem bardzo dobrze, że Koło polskie nie może teraz porzucić sprawy ekonomicznej, którą przy wyborach na czoło wysunęło i że chce, żeby o niej raz dyskutowano. Koło powinno jednak także uwzględnić rozmaite życzenia niemieckie.

Z tego głosu wpływowego posła Stöelzla widać już, że porozumienie jest w toku.

Nowela ustawy o drogach wodnych a parlament.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes Koła polskiego Dr Leo odniósł dziś pierwszy sukces polityczny, a mianowicie udało mu się nakłonić Niemców do porzucenia opozycyi przeciw I. czytaniu noweli do ustawy o drogach wodnych, tak, że jej pierwsze czytanie odbędzie się jeszcze przed Wielkanocą. Olbrzymia większość członków Związku narod. niem. na posiedzeniu odbytem przed posiedzeniem Izby przychyliła się do życzenia Koła polsk. Tylko poseł Wolf, znany przeciwnik kanałów oświadczył, że on osobiście wskutek tej uchwały ze Związku występuje.

Dzisiaj o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie Koła Polskiego, na którem Dr Leo zda sprawozdanie Kołu ze spełnienia jego życzeń.

Z komisyi parlamentarnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya dla spraw urzędniczych i służby państwowej postanowiła przeprowadzić specyalną dyskusyę nad sprawozdaniem subkomitetu o kompromisie zawartym z rządem w sprawie pragmatyki służbowej.

Z komisyi dla spraw urzędniczych.

Wiedeń. (T. B.) Komisya dla funkcyonaryuszy państwowych odrzuciła w imiennem głosowaniu 25 przeciw 4 wniosek Zenkera, aby nad sprawozdaniami referentów do poszczególnych działów pragmatyki służbowej co do ich rokowań z rządem przejść do porządku dziennego i przyjąć za podstawę obrad w Izbie pierwotne uchwały Komisyi.

Ustępstwo za ustępstwo.

Praga. (Tel. wł.) Wedle doniesienia „Union", rząd nosi się z zamiarem w drodze rozporządzenia uznać ważność egzaminów, składanych na wszechnicy w Zagrzebiu dla studentów, pochodzących z Dalmacyi, Pobrzeża i Istryi. W zamian Słoweńcy zaprzestać mają obstrukcyi przeciw fakultetowi włoskiemu.

Wystąpienie z klubu pos. Wolffa.

Wiedeń. (T. B.) Związek niemiecko-narodowy uchwalił postawić na porządku dziennym obrad Izby pierwsze czytanie ustawy o weteranach i potem o drogach wodnych. — Z tego powodu p. Wolff zgłosił wystąpienie ze Związku.

Hr. Khuen Hedervary w Wiedniu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że hr. Khuen-Hedervary przybędzie w piątek do Wiednia.

Zmiany dyplomatyczne.

Budapeszt. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że poseł do sejmu, hr. Markus Sternburg zostanie zamianowany szefem sekcyi w min. spraw zagranicznych w miejsce ustępującego hr. Esterhazego.

Strajki.

Skutki angielskiego strajku.

Archangielsk. (T. B.) Z powodu strajku górników w Anglii Finlandczycy zaprzestali sprzedaży węgla, gdyż obawiają się, że w chwili rozpoczęcia żeglugi nie dojdą transporty węgla angielskiego. Cena za pud wynosi 20—30 kopiejek.

Aresztowanie przywódcy robotników.

Londyn. (T. B.) W Salford aresztowano znanego przywódcę robotników Toma Manna. Stoi to w związku ze ściganiem syndykalistów.

Londyn. (Tel. wł.) Aresztowano tu przywódcę strajkujących Toma Manina za to, że usiłował nakłonić żołnierzy do nieposłuszeństwa wobec władz wojskowych. Zostanie on stawiony przed sędzią śledczym, który orzeknie czy sprawa jego kwalifikuje się przed sąd przysięgłych.

Groźba strajku kolejowego.

Londyn. (Tel. wł.) Robotnicy kolejowi na kolejach prywatnych postawili nowe żądania akcyonaryuszom i zagrozili, że w razie odmowy w maju rozpoczną bezrobocie.

Bil o płacy minimalnej przyjęty.

Londyn. (Tel. wł.) W Izbie gmin wniósł wczoraj rząd przedłożenie w sprawie płacy minimalnej w górnictwie Premier Asquith uzasadnił to przedłożenie obecnymi stosunkami. Bil przyjęto jednomyślnie w pierwszem czytaniu.

Nowy strajk górników.

Bückeburg. (T. B.) Wczoraj popołudniu odbyły się w różnych miejscowościach księstwa Schaumburg-Lippe zgromadzenia robotników kopalni skarbowej w Obernkirchen, na których omawiano rokowania między komisyami robotniczemi a reprezentantami urzędu górniczego.

Przyznaną przez urząd górniczy podwyżkę płac o 10 fenigów od 1 kwietnia uznano za niewystarczającą i uchwalono większością mniej więcej $^{5}/_{8}$ głosów rozpocząć strajk. Liczba robotników tej kopalni wynosi około 2500.

Zakończenie strajku górników niemieckich.

Bochum. (T. B.) Ponieważ na konferencyi rewirowej przy głosowaniu nad rezolucyą nie było większości trzech czwartych głosów za dalszym strajkiem, przeto strajk jest zakończony.

W ciągu wieczora odbyły się w Bochum, Essen i innych miejscowościach zgromadzenia, które miały przebieg spokojny. Na tych zebraniach roztrząsano szczegółowo powody przerwania strajku, które rezolucya wymienia i uchwalono dziś przystąpić do roboty w kopalniach.

Strajk górniczy w Czechach.

Praga. W rewirze węglowym gniewińskim strajk się rozszerzył. W wielu szybach jeszcze pracują i czekają do 28 bm. odpowiedzi na wręczone żądania.

Podróże cesarza Wilhelma.

Cesarz Wilhelm jedzie.

Berlin. (T. B.) Wyjazd cesarza Wilhelma na południe ustalono na piątek wieczór.

Berlin. (Tel. wł.) Podróż ces. Wilhelma rozpocznie się w piątek wieczorem, a do Wiednia cesarz przyjedzie w sobotę rano. Jest to wiadomość urzędowa.

Cesarza na dworcu powita arcks. Karol Franciszek Józef, który przerwał swą podróż do Kołomyi, aby cesarza Franciszka Józefa zastąpić na dworcu.

Ces. Wilhelm prosił bowiem cesarza austryackiego, aby nie wyjeżdżał na dworzec ze względu na swe zdrowie, ale aby oczekiwał gości w Schönbrunie. Podczas pobytu w Wiedniu ces. Wilhelm przyjmie na posłuchaniu tylko trzech ministrów wspólnych. Innych ministrów z wyjątkiem prezesów obu gabinetów cesarz nie przyjmie.

Przecież przyjedzie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Oficyalnie donoszą, że ces. Wilhelm przybędzie do Wiednia w sobotę rano.

Zdaje się, że alarmujące pogłoski, jakie wczoraj poruszyły opinię całej Europy skłoniły cesarza Wilhelma, aby nie odkładał podróży. Cesarz Wilhelm obawiał się, by Włosi nie wciągnęli go w zasadzkę dyplomatyczną t. j. by wczasie jego spotkania się z królem włoskim nie urządzili bombardowania Smyrny lub Dardanellów. To zaś byłoby mu nieprzyjemne ze względu na dobre stosunki z Turcyą.

Jak donoszą z Berlina położenie zewnętrzne w Niemczech jest bardzo niespokojne Utrzymują się pogłoski o bliskiej dymisyi kanclerza i sekretarza stanu Kiderlen-Wächtera. Następcą tego ostatniego zostałby ulubieniec cesarza Wilhelma von Stumm. Kiderlen-Wächter zajmie miejsce obecnego ambasadora niemieckiego w Konstantynopolu

W łączności z temi wiadomościami stoją pogłoski donoszące o zmianach w gabinecie pruskim. Między innymi ma ustąpić minister spraw zagranicznych Delbrück.

Synod przed sądem.

Synod przed sądem Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Podczas obrad nad budżetem-Duma przystąpiła z kolei do pozycyi synodu prawosławnego. Nadprokurator Sabler w odpowiedzi na wywody sprawozdawcy tej pozycyi, p. Kowalewskiego, bronił jego postępowania i podniósł z naciskiem utworzenie rady przedsoborowej, która czyni przygotowania do zwołania pierwszego Soboru.

P. Lwow zaznaczył, że ponieważ położenie Cerkwi jest fatalne, więc koniecznem jest zwołanie jaknajrychlejsze wszechrosyjskiego Soboru.

P. Puryszkiewicz podnosi, że zjawiskiem charakterystycznem najnowszej doby jest dążenie rządu do zdyskretowania wyższych instytucyi państwowych. W sprawie ziemstw zachodnich zdyskredytowano Radę państwa. Minister sprawiedliwości niweczy szacunek dla Senatu, czyniąc z niego podwładny sobie organ. Nadprokurator dyskretuje synod, stawiając go w położeniu poniżającem i zależnem. Na kimże myśli oprzeć się rząd? Wywołuje on wojnę wszystkich ze wszystkimi. Przyczyną takiego postępowania jest bezgraniczna pycha przedstawicieli rządu. Wszystko co dobre — ma pochodzić tylko od nich. Mylnie rząd sądzi, że wszystko jest w porządku. A cóż za rolę odgrywa nadprokurator? Wszyscy rewolucyoniści razem nie przyczynili tyle zła Rosyi, ile ostatnie wydarzenia w łonie Cerkwi prawosławnej. Lewicowcy winni postawić pomnik Sablerowi. Wielce niewłaściwe były próby, czynione podczas pobytu Anglików, co do zbliżenia dwu Kościołów, gdyż mogły one wywołać tylko powstanie nowych sekt.

W końcu zwraca się P. do nadprokuratora ze słowami: „Porzuć pan pychę, nie właściwą u poddanych najjaśn. pana, idź z pokorą do niego i rzeknij: Przebacz mi!" (Oklaski na prawicy).

Następnie przemawiał pos. Gegeczkori (socyalista), który zaznaczył, że religia nie jest jedynym celem duchowieństwa prawosławnego, zajętego walką polityczną w duchu nacyonalistycznym. W Rosyi niema specyalnej kwestyi cerkiewnej. Kwestya ta jest jedynie częścią całego zagadnienia państwowego.

W konkluzyi mowca utrzymuje, że jedynem wyjściem z obecnego położenia jest oddzielenie Kościoła od państwa.

Mowa Gegeczkorego wywołała protesty ze strony nacyonalistów i prawicy. Niektórzy duchowni prawosławni opuścili salę, nie chcąc słuchać mowcy.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 marca

Wieczór polski w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się matinée muzyczne u ks. Lubomirskiej. Przybył na nie także arcyks. Karol Stefan z Żywca, ks. Radziwiłłowa, ks. Elwira Bawarska i inni.

Arcyksiążę Karol Stefan cały czas rozmawiał po polsku. Między innymi dłuższą rozmową zaszczycił obu polskich ministrów Długosza i Zaleskiego, szereg posłów, jak Jaworskiego, Skarbka, Halbana, Rossera i innych, oraz kilku urzędników.

Na wieczorze występowali tylko polscy artyści, mianowicie śpiewaczka Marya Wysocka, kompozytor Szymanowski, p. Rubinstein z Warszawy i dyr. Fitelberg. Arcyksiążę był zachwycony grą p. Rubinsteina i zaprosił go na sierpień do siebie do Żywca.

Awans Polaka.

Wiedeń. (T. B.) „N. W. Tagblatt" donosi, że szef sekcyi w ministerstwie oświaty Ćwikliński został „ad personam" posunięty do III. rangi.

Echa strzelaniny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak wiadomo przed kilkunastu dniami b. konduktor tramwajowy Bauer strzelał na galeryi rady m. wiedeńskiej do radców. Aresztowano go, a w śledztwie oświadczył, że strzelał ślepymi nabojami i strzały miały tylko zwrócić uwagę na niego. Dzisiaj stawał przed sędzią w sądzie pow. na Josefstadt i został uwolniony. Sędzia wyszedł z założenia, że nie miał on złych zamiarów i wskutek jego postępku nikt nie poniósł szkody.

Koncentracya wojsk rosyjskich na Kaukazie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Ze strony rosyjskiej zapewniono ministra spraw zagranicznych, że koncentracya wojsk rosyjskich na Kaukazie niema żadnego agresywnego znaczenia i ma na celu tylko zapobiedz rozruchom w Azerbejdżanie. W kołach Porty obawiają się jednak, że mobilizacya rosyjska wpłynie niekorzystnie na sprawę uregulowania granicy turecko persko-rosyjskiej, która to sprawa jest obecnie w toku.

Próby pośrednictwa.

Konstantynopol. (T. B.) Angielski ambasador Lowther miał konferencyę z ministrem spraw zagranicznych w celu wysondowania Porty co do propozycyi włoskich. Dzienniki twierdzą, że ostatni ustęp odpowiedzi włoskiej, w którym powiedziane jest, że czeka się na nowe propozycye mocarstw, wywołał w Turcyi lepsze wrażenie.

Turcya odrzuca warunki Włoch.

Konstantynopol. (T. B.) Słychać, że minister spraw zagranicznych na uroczystem przyjęciu dyplomatów oświadczył wobec kilku z nich, że Turcya nigdy nie przyjmie warunków włoskich, gdyż byłoby to zniesławieniem armii otomańskiej.

Kanał Wołga—Don.

Petersburg. (T. B.) Ministerstwo komunikacyi utworzyło komisyę, która ma zbadać projekt połączenia drogą wodną Wołgi z Donem. Projekt ten wypracowany jest przez strony prywatne. Kanał ma sięgać od Carycyna do Kaługa. Koszt jego wyniesie 60 mil. rubli.

Cesarz Wilhelm u francuskiego ambasadora.

Berlin. (T. B.) Cesarz Wilhelm był wczoraj wieczór na obiedzie u ambasadora francuskiego. — Zaproszeni byli także kanclerz Rzeszy Kiderlen-Wächter, książę Radolin i inni.

Skutki katastrofy.

Petersburg. (Tel wł.) Jak donoszą z Taganrogu, w szybie „Italianka" zginęło 51 robotników. Z liczby uratowanych zmarło 5, rannych jest 13. Z powodu strasznej siły wybuchu szyb stał się niezdatnym do użytku — a budynki nad szybem uległy zburzeniu.

Obrabowanie ang. wicekonsula.

Teheran. (T. B.) Dwaj Anglicy Moir i Troop zostali w drodze do Sultanabad obrabowani. Moir jest wicekonsulem.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października (według czasu średnio-europejskiego).

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

[illegible] w nocy posp. Nr. 8 do Krakowa z Czerniowiec: Połączenie w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass, i Ickan; w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie, o Husiatyna we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Stryja Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pl.
3.22 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach z Odessy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza; Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.47 rano poc. os. Nr. 20 Podgórza-Pl. od
4.57 rano poc. os. Nr. 20 do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa.

5.34 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.42 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic. — Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Chabówce a od 1/X—14/IV w niedzielele i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6.25 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.32 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia: w Ickanach, we Wtorki Czwartki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, Delatyna. w Stanisławowie od Stryja w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, w Przemyślu od Nowego Zagórza Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pl.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.42 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pl.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pl.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie Podz. z Winnik' we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.25 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.32 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.28 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pl.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

12.20 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pl.
1.26 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od [illegible], Stryja, Sambora i Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2.20 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przew[orsku od] Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pl.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr 1011 do Podgórza miasta
4.29 „ „ Nr 1011, do Podgorza-Pl
4.45 „ „ Nr 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Stryja, Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę Podgórze-Płaszów Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, i Ławocznego, w Drohobyczu od Borysławia, Tustanowic; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia.
Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pl.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.13 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pl
6.23 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, i Posady chyrowskiej, Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina.

7.06 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.53 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr 1035 do Podgórza Pl.
9.12 „ „ „ Nr 34 do Krakowa
z Oświęcimia Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pl.
9.24 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady Chyrow. w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.36 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pl.
10.45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie z Wieliczk

10.50 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.56 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pl.
11.09 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza Miasta

12.07 w nocy, poc. osob. Nr 47, z Krakowa
12.19 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Pl.
12.24 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Mia.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia, Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

12.30 w nocy poc. os. Nr 11 z Krakowa.
12.39 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.14 w nocy poc posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec, Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Chyrowa, Stryja, Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja, w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4.20 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.35 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.43 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.45 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pl.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek Sambora, i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.50 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
7.59 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pl.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Stryja, Nowego Zagórza i Posady Chyrowskiej; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.35 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa.
8.49 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.

8.45 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.05 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.19 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.26 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, i Lwowa. w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.11 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pl.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa Stryja, w Przeworsku do Dynowa, i w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pl.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcimia, przez Podgórze Płaszów - Skawinę, połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.49 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6218, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.50 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala w Przemyślu do Chyrowa Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Samobra.

3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.09 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pl.
do Tarnowa Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, i Nowego i Starego Sącza.

5.38 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.47 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pl
do Rzeszowa, połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła.
7.15 wiecz poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7.30 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pl.
do Tarnowa.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 468, z Krakowa
7.55 wiecz. miesz. Nr 468, z Podgórza-Pl.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.18 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pl.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.41 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we wtorki, czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr 17, z Podgórza-Pl.
do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja, i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie Podz. do Stojanowa, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pl.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dymowa i w kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, i Sambora.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pl
do Wieliczki

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul św. Tomasza l. 30